

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej, 7
 Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr 136-85
 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
 Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena
 egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
 Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
 Redaktorów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
 Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie

Marszałek Piłsudski już dziś wieczór będzie w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 28. 3. (Sin) Dziś wieczór nadeszła do Warszawy wiadomość, że kontrtorpedo wlec „Wicher“, wiozący na swym pokładzie marszałka Piłsudskiego, przepłynął już kanał Kiłski. „Wicher“ płynie tak szybko, że towarzyszą mu krążowniki francuskie i angielskie po

zostawił w tyle.

Marsz. Piłsudski już jutro (niedziela) rano będzie w Gdyni, wieczorem zaś przyjeżdża do Warszawy.

Na powitanie marszałka udał się dziś do Gdyni premier Sławek oraz kilku ministrów.

Interpelacje palestyńskie w izbie gmin

Londyn 28. 3. ŻAT. Na ostatnim posiedzeniu parlamentu angielskiego zgłoszono szereg interpelacyj w sprawie palestyńskiej. Poseł Night (laburzysta) interpelował, czy zaszyty w Palestynie jakiegokolwiek zmiany w sytuacji.

Dr. Shiels odpowiedział, że żadnych nowych incydentów nie zanotowano. Policja czyni przygotowania, aby zachować spokój podczas zbliżających się świąt. W dalszym ciągu dr. Shiels odpowiadając na zapytanie odpowiedział, że dotychczas Wysoki Komisarz jeszcze nie jest na urlopie. Poinformował on również, że w związku z listem MacDonalda egzekutywa arabska ogłosiła manifest, w którym nawołuje do bojkotu Żydów. Jak bojkot ten wygląda w praktyce, do tej pory jeszcze niema on informacji.

Posel Howard Bury interpelował czy wiadomościem jest rządowi, że nigdy jeszcze sytuacja w Palestynie nie była tak napięta (? — Red.), jak w chwili obecnej, i co rząd zamierza w tym kierunku uczynić.

Dr. Shiels odpowiedział, że rząd zawsze czynił starania, aby doprowadzić do współpracy między Żydami a Arabami. Jest to niewątpliwie ciężkie zadanie.

Inicjatywa rządu w sprawie rokowań żydowsko-arabskich

Jerozolima 28. 3. ŻAT. ŻAT-na dowiaduje się, iż egzekutywa arabska nie odpowiedziała dotąd na interwencję rządu, zmierzającą do zwołania konferencji między Arabami a drem Weizmannem. Rząd palestyński poczynił ten krok na skutek zleceń otrzymanych z Londynu. Egzekutywa arabska na ostatnim posiedzeniu wyłoniła specjalny komitet, który czuwać ma nad podjęciem należytych kroków w obecnej sytuacji.

Weizmann podziwia znakomity rozwój Palestyny

Jerozolima 28. 3. PAT. Jak podaje agencja „Reutera“, przywódca sjonistów Weizmann, w wywiadzie z przedstawicielami prasy zagranicznej oświadczył, że egzekutywa oraz prasa arabska nie reprezentują istotnych uczuć większości kraju. Wiele rzeczy wskazuje na to, że Arabowie pragną współpracy z Żydami. Weizmann oświadczył, że silne wrażenie wywołał na nim rozwój Palestyny w okresie ostatnich dwóch lat.

Akcja pomocy Jointu będzie nadal prowadzona

Londyn 28. 3. ŻAT. Z Nowego Jorku donoszą, że została tu zamknięta konferencja Jointu, której celem było otwarcie kampanii 2 i pół milje na dolarów oraz omówienie sytuacji w krajach Europy Wschodniej. Konferencja wybrała nową radę, zarządzającą w liczbie 250 członków oraz dyrektorjum złożone z 48 członków. Konferen-

cja stała na stanowisku, że pomimo kryzysu w Ameryce pomoc dla żydostwa w krajach Europy nie może być przerwana. Należy czynić wszystko, co jest możliwe, ażeby przyjąć z pomocą ofiarom straszliwej nędzy w krajach Europy Wschodniej.

Burzliwe awantury podczas wznowienia „Afer Dreyfusa“

Paryż 28. 3. (B) Na wczorajszym pierwszym przedstawieniu wznowionej sztuki „Afe-

ra Dreyfusa“ doszło ponownie do skandalicznych zajść. Już podczas pierwszego aktu znaj-

dujący się na widowni członkowie organizacji rojalistycznej i antysemitki wszczęli hałas i zaczęli rzucać bomby cuchnące. Publiczność zaprotestowała przeciw demonstrantom. Jednego z nich ujęto, wyprowadzono na scenę i poczęto okładać łaskami. Wyzwolili go dopiero policja. Wśród ogólnego tumultu opróżniono widownię. Na ulicy przed teatrem doszło do bójki, tak, że dopiero interwencja policji zdołała przywrócić spokój. Po godzinnej przerwie, podczas której salę przewietrzono i uporządkowano, wpuszczono publiczność na widownię, każdy gość musiał się jednak przy wejściu wylegitymować. Kto nie posiadał legitymacji potwierdzającej przynależność do stronnictw umiarkowanych musiał się poddać rewizji osobistej, lub zrezygnować z wejścia na widownię. Podczas rewizji skonfiskowano kilka bomb cuchnących w następstwie czego aresztowano 5 osobników. Później przedstawienie odbyło się już w spokoju.

Pożyczka kolejowa podpisana

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 28. 3. Sin. Dziś została podpisana umowa o pożyczkę na budowę kolei Gdynia—Katowice.

—o—

Miljonowe zamówienia sowieckie w Polsce

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 28. 3. Sin. Jak się dowiadujemy, rząd sowiecki zamierza w najbliższym czasie poczynić na Górnym Śląsku zamówienie na wyroby żelazne na sumę 12 milionów dolarów. Nadto rząd sowiecki rozpoczął rokowania z syndykatem trzody chlewnej w sprawie zakupu 12.000 świń.

—o—

Czeskie ordery dla dziennikarzy polskich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 28. 3. Sin. W imieniu prezydenta Rzeczypospolitej Czeskosłowackiej Masaryka poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny dr. Gírsa w towarzystwie radcy poselstwa i attache wręczył dziś w południe w gmachu poselstwa order Białego Orła b. senatorowi Bolesławowi Koskowskiemu, red. Zdzisławowi Debińskiemu, prezesowi Syndykatu Dziennikarzy, Adolfowi Nowaczyńskiemu, prof. Jerzemu Kuratowskiemu, red. Władysławowi Bazylewskiemu, sprawozdawcy sejmowemu antyczeskiego „IKC.“ red. Przysieckiemu, sprawozdawcy „Kuriera Warszawskiego“ i red. Wierzbickiemu, sprawozdawcy „Gazety Warszawskiej“. Nadto otrzymał także odznaczenie poseł Grwiźdź. W imieniu wszystkich odznaczonych podziękował red. Koskowski.

Rewizja granic — bez wojny?

(b) Rewizjoniści niemieccy dzielą się na dwie grupy. Pierwsza grupa, na czele której stoją narodowi socjaliści i Stahlhelm, dąży do rewizji wschodniej granicy niemieckiej za wszelką cenę, a więc również za cenę — wojny. Druga grupa powiada również, że Niemcy nie mogą żyć przy dzisiejszym ukształtowaniu wschodniej granicy, ale dodaje przytem, iż dąży do zmiany tejże granicy w drodze — pokojowej. Wiadomo, że podczas gdy pierwsza grupa składa się z jawnych szowinistów, to do drugiej grupy należy bardzo wielu polityków niemieckich nawet umiarkowanych, co więcej, socjalistycznych. Na platformie tej właśnie drugiej grupy stoi właściwie cały dzisiejszy rząd niemiecki, reprezentujący wszakże kierunek bezwzględnie umiarkowany i daleki od wszelkiego hitleryzmu i hugenbergońskiej krańcowości.

Zdawałoby się, że, ze stanowiska ogólnoeuropejskiego względnie ogólno-swiatowego, druga grupa rewizjonistów niemieckich, która oświadcza, iż dąży do zmiany granic w drodze tylko pokojowej, powinna być miłsza i sympatyczniejsza. Kto wie jednak, czy takie stanowisko względem obu grup rewizjonizmu niemieckiego byłoby słuszne i z punktu widzenia pacyfistycznego usprawiedliwione. Brzmi to dość paradoksalnie, a mimo to rację mają może ci, którzy wolą radykalnych rewizjonistów niemieckich, aniżeli umiarkowanych. Odnosnie do Hitlera i Hugenerga ma się bowiem wszystkie karty jasno i otwarcie odkryte. Ci ludzie akceptują z góry także i wojnę jako środek prowadzący do zmiany granic, skoro właśnie tę zmianę granic uważają za konieczność życiową swego państwa. Europa może więc co do nich urobić sobie jasne zdanie i odpowiednio ustosunkować się do ich postulatów, dajmy na to w chwili, gdyby tym stronnictwom udało się zdobyć większość w parlamencie i sformować własny rząd. Gorzej jednak przedstawia się sprawa z umiarkowanymi rewizjonistami. Dają oni, podobnie jak i łamci, do zmiany wschodniej granicy, pragną tej zmiany gorąco, mówią o niej bezustannie, głoszą ciągle zarówno w kraju jak i zagranicą jej konieczność, ale zawsze przytem dodają, iż nie chcą rewizji granic w drodze wojny, tylko w drodze pokojowej. Abstrahuje na razie od kwestji, czy rewizja granic w drodze pokojowej wogóle jest możliwa i w dzisiejszej sytuacji europejskiej na chwilę choćby lo pomyślenia — zauważyć przedewszystkiem

należy, iż przy każdej tendencji natury społeczno-politycznej, dla jej oceny i ustosunkowania się do niej, miarodajnym jest zawsze cel, a nie głoszony chwilowo środek do celu. Ten środek do celu może być bowiem dzisiaj taki a jutro inny, cel zaś pozostaje zawsze jeden i ten sam. My możemy oczywiście dzisiaj wierzyć Brüningowi, a tembardziej Breitscheidowi, że nie dążą do odzyskania korytarza w drodze wojny, ale przy pewnej zmianie nastrojów lub konfiguracji politycznej jutrzejszy Brüning albo jutrzejszy Breitscheid mogą całkiem inaczej śpiewać aniżeli dzisiaj. Socjaliści niemieccy przed rokiem 1914 odzęgnywali się, szczerze i uczciwie, od wojny, podobnie jak cała druga międzynarodówka, a jednak w sierpniu 14-go roku głosowali ławą za kredytami wojennymi. Jeżeli dla Niemca dogmatem rewizji granic jest naprawdę dogmatem, to kwestja środków, zapomocą których cel ten należy osiągnąć, jest — czy ów Niemiec tego chce lub nie chce, czy zdaje sobie z tego sprawę czy nie — rzeczą zgoła drugorzędną. Jeśli pragnie i pożąda rewizji granic, to w pewnej sytuacji politycznej czy psychologicznej, kwestja środków stanie się dla niego obojętną.

Te jednak nasze uwagi są właściwie bezprzedmiotowe, gdyż zachodzi rzecz inna, o wiele ważniejsza i bardziej zasadnicza, a mianowicie, że rewizja granic w drodze pokojowej jest w dzisiejszych stosunkach politycznych i przy dzisiejszych nastrojach narodowych wogóle — niemożliwą. Pisaliśmy o tem już kilkakrotnie, a ostatnio zwrócił na to uwagę w świetnym artykule pt. „Revision ohne Krieg?” ludny publicysta szwajcarsko-niemiecki dr. Ludwik Bauer w berlińskim tygodniku radykalno-demokratycznym „Das Tagebuch” (z 21 marca br.). Bauer dowodzi całym szeregiem druzgocących wprost argumentów, że rewizjonizm w drodze pokojowej jest niczem innym jak samoułudą, a przytem kompletnym nonsensem. Jeśliby zasada rewizji granic miała istotnie wejść w życie, to musiano by zrewidować nie tylko granice niemieckie, węgierskie i austriackie, ale wszystkie bez wyjątku granice, co do których z tej albo owej strony wyrażane są niechęci lub niezadowolenia. Każda rewizja, która nie przyniosłaby za sobą bezwzględnego, równego prawa dla wszystkich, byłaby najgorszym imperjalizmem — powiada Bauer. A dalej: Jak sobie właściwie rewizjoniści wyobrażają rewizję? Zapewne w drodze plebiscytu. Ale kto miałby w takim razie

Przy licznych dolegliwościach kobiecych, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa sprawia znakomitą ulgę.

prawo głosowania? Ludność danego obszaru z roku 1919, czy z roku 1931? Dalej znowu: Jaka właściwie miałaby być terytorjalna jednostka głosowania? W sprawie np. Polski — czy jednostką tą byłyby wszystkie ziemie wchodzące poprzednio w skład państwa niemieckiego, czy tylko korytarz, czy tylko Górny Śląsk, czy też może poszczególne powiaty, a w takim razie które, itd. itd. Gdyby wszystkie obszary należące obecnie do Polski, a przed wojną do państwa niemieckiego głosowały jako całość, wówczas głosowanie wypadłoby oczywiście — mówi Bauer — za Polską, a przeciw Niemcom. O ile idzie o korytarz, którego ustrata boli Niemcy, rzecz zrozumiała, najbardziej, — wywodzi Bauer w dalszym ciągu, — to „pozostałby on słusznie dalej polskim, gdyż nikt nie przeczy temu, że bardzo silną większość jest tam polską”. Jeśliby się znowu stanęło na stanowisku dobra i potrzeb całego państwa jako takiego, to trzeba by ważyć i porównać szkody jednego państwa z pożytkiem drugiego, a te pojęcia — szkody i pożytku — są zawsze relatywne. Pozostałaby wówczas tylko droga ugodowa, ale w takim razie dla czegoż odrazu nie szukać drogi — zbliżenia i porozumienia.

Dr. Ludwik Bauer, rozważywszy problem rewizji granic jeszcze i z innych punktów widzenia, dochodzi wkońcu do konkluzji, iż nie ma pokojowej rewizji granic. „Es gibt keine friedliche Revision”. Niema — powiada Bauer — większego głupstwa, jak przypuszczenie, iż taka pokojowa rewizja granic istnieje. Przypuszczenie to jest nie tylko głupie, ale i nad wyraz niebezpieczne. Przy dzisiejszych nastrojach nacjonalistycznych, gdy narody coraz bardziej wrogo zamykają się w swoich granicach między sobą i przeciw sobie, każda próba zmiany granicy musi z absolutną pewnością i koniecznością doprowadzić do katastrofy. Niemcy żyją w niebezpiecznej uludzie. Zda im się, że cała ich niedola ma swoje źródło w obecnym ukształtowaniu ich granic. Nie widzą, że państwa zwycięskie uginają się pod takim samym bezmiarą kłopotów i kryzysu gospodarczego. Jedną tylko rewizją mogłaby pomóc Niemcom: gdyby sami siebie zrewidowali i nauczyli się realnie patrzeć na swoją sytuację i sytuację ogólnoeuropejską. Taka rewizja doprowadziłaby do współpracy z innymi narodami, do przewyciężenia granic (Überwindung der Grenzen). Taka, tylko taka rewizja — oznacza pokój.

Ociemniali widzą!

Cudotwórcze operacje okulistów wiedeńskich

Profesor Lindner, dyrektor wiedeńskiej kliniki okulistycznej, ogłosił rewelacyjne wyniki swych paroletnich doświadczeń chirurgicznych, dokonywanych na ludziach, którzy stracili wzrok wskutek ciężkiej choroby ocznej, zdarzającej się ostatnio coraz częściej, a polegającej na tem, że w siatkówce zachodzi pewien anormalny proces, odrywający ją od dna oka, skazujący człowieka na ślepotę.

Straszliwa ta choroba będąca następstwem urazów, dozmanyh w czasie wojny, pozbawiała po wieśmi latach tysiące byłych uczestników wojny wzroku. Głośno w swoim czasie zabieg francuskiego okuliisty Gaunin, który pierwszy zdecydował się na dokonywanie zabiegów chirurgicznych na porażonym oku, przywróciły wzrok wielu jego pacjentom. Operacja polegała na tem, że chirurg docierając do siatkówki, ostrzem rozpaitego do czułości termokauteru przypalał część siatkówki, co wywoływało w następstwie bliznę, dzięki której siatkówka ponownie zespalała się z dnem oka.

Operacje Gaunin'a graniczyły niemał z cudotwórczością. Z całego świata przybywali do niego pacjenci po odzyskanie utraconego wzroku. Nie wszystkie wszakże zabiegi kończyły się pomyślnie i Gaunin nie umiając odnaleźć przyczyny niepowodzenia, zrezygnował ostatecznie z stosowania swojej cudotwórczej operacji.

Jednak nad pracami profesora Gaunina prowadzono w dalszym ciągu badania. Dwaj wiedeńscy okuliści Lindner i Guste, postanowili zastąpić przypalanie siatkówki przez termokauter innymi zabiegami, a mianowicie rozczynem chemicznym, który nie powodując tak wielkiego zniszczenia, spowodował uwo-

zrenie się blizny i ponowne zespolenie siatkówki z dnem oka.

Metoda ta okazała się zbawienną. W wiedeńskiej klinice okulistycznej dokonano kilkaset podobnych operacji na ludziach, którzy bądź całkowicie utracili wzrok, bądź stali przed nieuniknionem, bliskim kalectwem, a wyniki były znakomite. Wszyscy pacjenci odzyskali wzrok po krótkim czasie.

Nie chcąc czynić ze swego doniosłego odkrycia tajemnicy, profesor Lindner ogłosił najbardziej szczegółowy sposób stosowania wynalezionego przez niego zbawiennego sposobu przywracania ślepcom wzroku.

— ogo —

Barnard Shaw poleca by sprzedano jego listy miłosne

Pani Augusta Belmont, znana amerykańska multimilionerka, która pod nazwiskiem Eleanor Rodson występowała w teatrach amerykańskich, jako aktorka, oświadczyła niedawno publicznie, że Shaw radził jej, by sprzedała jego listy miłosne do niej swego czasu wystosowane. Pani Belmont zamierza zebrać większą kwotę na rzecz bezrobotnych i chce w tym celu sprzedać listy Shawa, spodziewając się że uzyska tą drogą pokaźną sumę. O ile sądzić można z wyjątków z tych listów ogłoszonych w prasie, przylać należy, że nie są to listy miłosne we właściwym znaczeniu tego słowa, lecz są to raczej rady, takich Shaw udzielał pani Belmont w okresie gdy była jeszcze aktorką i występowała w sztukach Shawa. Wiadomą jest rzeczą, że Shaw nie szafował wyznaczeniami miłosnymi i dlatego bądź co bądź z dużym zainteresowaniem oczekuje się ogłoszenia listów jego do pani Belmont.

Roślina śmiechu

Jak opowiada jeden z tygodników londyńskich, w Arabii rośnie roślina, której nasiona mają własność szczególnie wywoływania śmiechu.

Roślina ta posiada kwiaty żółte i owoce podobne do naszej fasoli.

Arabowie zbierają jej nasiona, suszą je i ucierają na proszek. Spożycie zaś niewielkiej dawki tego proszku wywołuje zaraz śmiech i nieprzewyciężony po ciąg do tańca, trwający prawie całą godzinę.

Aforyzmy giełdzyńskie

Jedna z londyńskich firm giełdowych zwróciła się listownie do wszystkich swych klientów z zapytaniem, jakie metody gry na giełdzie uważają za najlepsze.

Śród odpowiedzi otrzymanych większość zawierała krótkie, nieraz dowcipne, aforyzmy z których kilka poniżej powtarzamy:

Gdy spekulant amator sprzedaje, jak opętały, wówczas giełdźiarz zawodowy kupuje.

Strzeż się Napoleona giełdowego — pamiętaj o Moskwie i wyspie św. Heleny.

Gracz chwali się swymi zyskami, ale milczy o tem co przegrał.

Gracz na giełdzie, który kupuje za więcej niż połowę swego majątku, żyje ponad stan.

Sądź o wartości towarzystwa akcyjnego według wartości jego dyrektorów, a o jego akcjach według popytu na nie.

A przedewszystkiem nie graj na giełdzie, jeżeli miły ci spokój.

Nierealny projekt niemiecki w sprawie Pomorza

Telegram własny „Nowego Dziennika“

Warszawa 2. 3. (Sin) Jak donoszą z Paryża „Paris Midi“ wydał dziś w południe dodatek nadzwyczajny z depeszą z Kowna o akcji z jaką zamierza wystąpić rząd berliński w sprawie powrotu Pomorza do Niemiec. Redaktor naczelny pisma Gabriel Perrier gwarantuje autentyczność wiadomości i absolutną wiarygodność źródła. Rząd niemiecki jeszcze przed zwołaniem konferencji rozbrojenowej wystąpił z kategorycznym żądaniem reaneksji korytarza gdańskiego na warunkach następujących: 1) Polska odda Niemcom Pomorze oraz całą dolinę Noteci 2) Niemcy gwarantują Polsce prawa zdobyte na Pomorzu i godzą się na zawarcie traktatu międzynarodowego z dodatkową gwarancją państw sprzymierzonych, że Polska będzie korzystać z swobodnego dostępu do morza, 3) Pomorze w posiadaniu Niemców będzie tak samo, jak strefa nadreńska zdemilitaryzowane. Niemcy nie będą miały prawa utrzymywania tam garnizonów wojskowych. 4) Niemcy zwrócą Polsce wszystkie wydatki poniesione na budowę Gdyni, jak również biorą na siebie zobowiązania, zaciągnię-

te przez Polskę wobec firmy Schneider Creuzot za budowę kolei Górny Śląsk—Gdynia. 5) Niemcy wymuszają na Litwie, aby porozumiała się z Polską w ten sposób, że Klaipeda będzie oddana do użytku Polski jako kondominium polsko-litewskie. W ten sposób do Klaipedy będzie Polska miała te same prawa, co i Litwa. Wreszcie Litwa (zapewne ma być: Lotwa — Red.) wina odstąpić Polsce strefę w porcie libawskim.

„Paris Midi“ dodaje do tego komentarz, w którym wyraża wątpliwość, czy Polska mogłaby się zgodzić na podobną propozycję niemiecką. Pismo twierdzi, że nie tylko sama Polska jest zainteresowana na Pomorzu ale wszystkie wielkie państwa zachodnie.

Redakcja pisma zaznacza jednak jednocześnie, że bez porozumienia polsko-niemieckiego trudnym będzie porozumienie niemiecko-francuskie a zagadnienie Pomorza jest niebezpieczne dla pokoju Europy. Wiadomość ta wywołała wielkie poruszenie.

Niemcy nie podpisaliby traktatu wersalskiego gdyby już wówczas nie liczyli na większość zmian...

Oświadczenie przywódcy centrum niemieckiego
ks. dra Kaasa

Paryż 28. 3. (B) „Excelsior“ podaje dziś wywiad swego berlińskiego korespondenta z przywódcą centrum pralatem drem Kaasem. „Dzisiejsze Niemcy — mówi dr. Kaas — charakteryzuje zupełna dezorientacja, wywołana brakiem nadziei na przyszłość. Pierwszym warunkiem uzdrowienia wewnętrznej sytuacji jest uniknięcie niebezpieczeństwa, jakie grozi ze strony narodowych socjalistów i komunistów. Centrum niemieckie dąży do porozumienia z Francją, gdyż tylko na tej drodze widzi możliwość odbudowy Niemiec. Aby w tej sprawie znaleźć rozwiązanie, należałoby najpierw załatwić trzy zasadnicze punkty: kwestję reparacyjną, kwestję rozbrojenia i kwestję ochrony mniejszości narodowych. Nie powinno się też zapominać o traktatach, które zachowują żywotność tylko wówczas, jeżeli będą posiadały możliwość ich zmiany. Podpisując traktat wersalski, Niemcy wiedziały co on oznacza; był to jednak jedyny sposób, aby u-

niknąć zupełnej katastrofy. Bylibyśmy tego traktatu nigdy nie podpisali, gdybyśmy już wówczas nie liczyli na możliwość dokonania w nim zmian. W Wersalu stworzono nową Europę, nie licząc się jednak z warunkami gospodarczymi, politycznymi i psychologicznymi, któreby nowej Europie dały możliwość życia. Trzeba sobie uprzytomnić, że dotychczasowy stosunek zwycięzców do zwyciężonych nie może trwać dłużej, aby z konieczności nie podzielić Europy na dwa obozy, co byłoby wielką przeszkodą dla polityki pojednania. Mam jednak nadzieję, że teza Tardieu, iż traktaty są niezmiennie nie jest ostatnim słowem Francji“. Omawiając sprawy reparacyjne, dr. Kaas oświadczył, że Niemcy mają zamiar wywiązać się z obowiązków nałożonych na nie planem Younga, powinno im się jednak przyznać pewne ulgi w dziedzinie gospodarczej i finansowej.

Z powodu wydalenia dziennikarza polskiego z galerii wschodnio-pruskiego sejmu

Warszawa 28. 3. (Sin) Klub sprawodawców parlamentarnych w Warszawie na posiedzeniu w dniu 28 marca uchwalił następującą rezolucję: W dniu 27 bm. dziennikarz polski Kwietniewski w sposób brutalny usunięty został przez prezesa sejmu wschodnio-pruskiego z galerii prasowej. Dziennikarze za granicą w Polsce korzystali i korzystają w Izbach Ustawodawczych z pełni swobód narówni z dziennikarzami polskimi, mając swobodny dostęp nie tylko do łóż prasowych, ale i do wszystkich lokali parlamentarnych. Wobec tego klub sprawodawców parlamentarnych w Warszawie protestuje w sposób jaknajbardziej stanowczy przeciwko zarządzeniom prezesa sejmu wschodnio-pruskiego w stosunku do kolegi Kwietniewskiego i wzywa zarząd Związku Syndykatów Dziennikarzy do wniesienia protestu do „Federation Internationale des Journalistes“. Równocześnie zarząd klubu sprawodawców postanawia podać treść niniejszej rezolucji do wiadomości kolegów korespondentów pism niemieckich w Polsce.

Warszawa 28. 3. (Sin) Zarząd warszawskiej grupy syndykatu dziennikarzy niemiec-

kich komunikuje: Na posiedzeniu grupy syndykatu dziennikarzy Rzeszy Niemieckiej, w Warszawie powziął następującą jednomyślną rezolucję: Związek grupy syndykatu dziennikarzy Rzeszy Niemieckiej zwrócił się do centrali związku w Berlinie w związku z żąda-

Częściowe zawieszenie swobód obywatelskich w Niemczech

Energiczna walka z działalnością bojówek

Berlin 28. 3. PAT. Ogłoszony dzisiaj został na podstawie art. 48 konstytucji niemieckiej dekret prezydenta Hindenburga, wprowadzający szereg obostrzonych zarządzeń dla zwalczania wykroczeń o charakterze politycznym. Postanowienia dekretu zawieszają częściowo na czas jego ważności przepisy konstytucji o ochronie wolności zgromadzeń, prasy i stowarzyszenia się. Dotyczy to również przepisów o ochronie tajemnic, pocztowej swobody osobistej, słowa i przekonań.

M. in. postanawia dekret, iż publiczne zgromadzenia polityczne, zebrania pod gołym nie-

Mydło do zębów ODOŁ



przywraca zębom już po kilkukrotnym użyciu ich pierwotną białość. Skuteczność mydła ODOŁ jest wprost zadziwiająca.

Wyrok w procesie „Gazette du Franc“

Marta Hanau skazana na dwa lata więzienia

Paryż 28. 3. PAT. Radjo. W sądzie karnym zapadł dziś wyrok w sensacyjnym procesie „Gazette du Franc“. Główna oskarżona Marta Hanau skazana została na dwa lata więzienia bez zawieszania kary oraz na dwa tysiące franków grzywny. Współoskarżony Bloch skazany został na 18 miesięcy więzienia i 3 tysiące grzywny, doradca prawny pani Hanau — Hersant skazany został na 3 tysiące grzywny. Powództwu cywilnemu przyznano zwrot sum oraz 1000 franków odszkodowania.

Wobec tego, że zarówno pani Hanau jak i Blochowi wliczono areszt śledczy, zostali oboje wypuszczeni na wolność.

Deutsche Bank przegrała wielki proces z Poznańskim w Brdzi

Paryż 28. 3. PAT. Trybunał rozjemczy polsko-niemiecki w Paryżu ogłosił dwa wyroki w sprawie „Deutsche Bank“ przeciw firmie J. K. Poznański w Łodzi oraz te same przeciw „Deutsche Bank“. W pierwszej sprawie trybunał rozjemczy pretensje „Deutsche Bank“ o zapłacenie 92.000 f. szt. wraz z procentami oddalił, w drugiej zaś sprawie zasądził od „Deutsche Bank“ na rzecz spółki akcyjnej J. K. Poznański sumę 46.000 marek złotych z procentami od grudnia 1922 r. oraz zobowiązał „Deutsche Bank“ do zwrotu 1.000.000 marek renty niemieckiej. Przed trybunałem rozjemczym interesów firmy J. K. Poznański bronił adwokat Witenberg z Warszawy, zaś „Deutsche Bank“ zastępował adwokat paryski Loncle.

wania godnym wypadkiem usunięcia przedstawiciela agencji telegraficznej Expres i korespondenta pism polskich w sejmie wschodnio-pruskim, prosząc zarząd związku syndykatu dziennikarzy o zwrócenie się do właściwych władz z naciskiem żądającym przyznania temu dziennikarzowi jako koledze wszystkich możliwości i praw w wykonywaniu jego zawodu

Warszawa 28. 3. (Sin) A. E. T. komunikuje z Królewca, że dziś nadprezydent Prus Wschodnich wyraził ubolewanie Syndykatowi dziennikarzy z powodu znanego zajścia z red. Kwietniewskim. Również prezes sejmu wschodnio-pruskiego von Berg wyraził ubolewanie, że jego zarządzenia zostały w tak brutalny sposób zrozumiane, zaś prezes syndykatu dziennikarzy niemieckich dr. Leo przepraszył red. Kwietniewskiego.

bem i pochody muszą być zawczasu zgłaszane policji. Policji przysługuje prawo zakazywania demonstracji i zgromadzeń, o ile istnieje uzasadniona obawa, iż służą one do podburzania przeciwko obowiązującym przepisom ustawy i zarządzeniom władzy lub znieważania kierowniczych czynników państwa, ich organów względnie stowarzyszeń religijnych. Nieprawne posiadanie broni palnej lub nadużyciu karane będą więzieniem do 6 miesięcy. Noszenie munduru lub jakiegokolwiek oznak przez członków wszelkich związków politycznych jest wzbronione.



Pani ma cudowną cerę!
-Tak, bo od urodzenia
pielegnowano mnie

WYKONANIE BISE ZOFIANY

NA HORYZONIE POLITYCZNYM

Bankrutstwo państwowe Nowej Walji

Londyn ma obecnie nieba dza mia sensację. Po raz pierwszy w historii imperium brytyjskiego znalazło się państwo, wchodzące w skład imperium, które nie chce płacić odsetek od pożyczek zaciągniętych w Anglii. Chodzi tu o australijskie państwo związkowe Nową Południową Walję, której socjalno-demokratyczny premier nalegał na rząd centralny Australii, by ogłosić bankrutstwo państwa i zaprzestać wypłacania odsetek i rat amortyzacyjnych. Premier Australii, Scullin odrzucił tę radykalną politykę, proponowaną przez Nową Południową Walję, wybierając politykę inflacji. Australia zamierza mia nowowie zerwać z dotychczasową polityką walutową i ewentualnie sprzedać w Londynie zapasy złota, wynoszące 16 milionów funtów. Choć inflacja ta jest w istocie rzeczy zamaskowanym bankrutstwem, jednakowoż rząd Nowej Południowej Walji oświadczył, iż nie jest w stanie płacić przypadających odsetek od zaciągniętych w Anglii pożyczek. Odsetki te wynoszą 729.250 funtów, z których trzy czwarte przypadają na Bank Westminster, a jedna czwarta na Bank Angielski. W myśl konstytucji Australii rząd związkowy Australii odpowiada za Nową Południową Walję. Ponieważ sytuacja finansowa Australii jest również bardzo opłakana, przeto jest wątpliwa rzeczą, czy Australia zdoła wywiązać się z tych zobowiązań.

Oburzenie Londynu potęguje jeszcze ta okoliczność, że Nowa Południowa Walja płaci odsetki Ameryce w tym samym czasie, kiedy nie chce płacić Anglii. Zauważa to jeszcze bardziej sytuację, gdyż Anglia będzie musiała energicznie zareagować na to stanowisko rządu Nowej Południowej Walji.

Poincare przeciw bolszewizmowi

W tych dniach wyszła w Paryżu książka by tego rosyjskiego premiera z czasów caratu Korkowcewa, do której napisał przedmowę Poincare. W tej przedmowie stwierdza Poincare z nalewaniem, że państwa europejskie są dalej rozbite i nie troszcza się wcale o zamachy na ich bezpieczeństwo, podejmowane stale przez sowieży. Zdaniem Poincarego jeszcze dziwniejszą jest rzeczą, że niektóre państwa europejskie opierają się na Rosji, by w ten sposób zrealizować swoje egoistyczne cele. Dumping rosyjski nie czyni wyjątku dla żadnego państwa europejskiego. Jest więc najwyższy czas, by narody europejskie złączyły się i utworzyły wspólny front pokojowy cywilizacji europejskiej przeciwko agresywnemu barbarzyństwu sowieckiemu.

RADIO

NIEDZIELA, 29 MARCA

Kraków (313) 11:58 Sygnał, hejnał. 12:15 Koncert (Beethoven). 13:10 Dla gospodyń. 13:15—13:30 Odczyt i muz. relig. chrześc. 15:20 Dla rolników. 15:40 Gramof. 15:45 Kronika rolnicza. 16:05 Dla dzieci. 16:35 Gramof. 16:40 „O sylwetce kobiecej w ciągu wieków” — wygl. p. S. Mackiewicz. 16:55 „Wiadom. przyj. i pozyt.” 17:10 Koncert. 18 Rozmait. komun. 18:25 Gramof. 18:40 Komun. 18:45 Pogadanka muzyczna. 19 Tr. z Teatru Wielkiego w Warszawie: 1-sza część Opery „Parsifal” Ryszarda Wagnera 20:45 Feljet. 21 Kwadrans. 21:20 Pogadanka muz. 21:30 Tr. z Teatru Wielkiego w Warszawie. II-go i III-ci akt opery „Parsifal” 23:50 Komun.

Warszawa (1411 7) 11:58 Sygnał, hejnał. 12:15 Koncert (p. Kraków). 13:10 Dla gospodyń. 13:30 Gramof. 13:35 Dla rolników. 4:10 Pogad. i muz. relig. chrześc. 16:55 Dla dzieci. 17:25 Odczyt (p. Kraków). 17:40 Rozmait. 18:10 Komun. 18:15 Odczyt. 18:30 Tr. z Teatru Wielkiego w Warszawie 20:15 Feljet 20:30 Kwadrans liter 20:45 Tr. z Teatru Wielkiego. 20:50 Pogadanka. 21 Tr. II-go i III-go aktu opery Parsifal. 23:20 Komun.

Katowice (408.7) 11:58 Sygnał, hejnał. 12:15 Po-

הנהלת

Znane na całym świecie!

הנהלת



WINA I KONIAKI PALESTYŃSKIE

„KARMEL”



z winnic Baronów Roischilda

SA CHLUBA PRODUKCJI PALESTYŃSKIEJ.

Wystrzegac się falsyfikatow!

Uważac na znaki ochronne!

Co oświadczył prof. Weizmann na posiedzeniu Waad Haleumi?

Jerozolima (ZAT). Na posiedzeniu Waad Haleumi, na którym Dr. Chaim Weizmann wygłosił referat o sytuacji w ruchu sionistycznym, licznie reprezentowani byli przywódcy żydostwa palestyńskiego. W uzupełnieniu do telegraficznego sprawozdania ZAT o oświadczeniu Dra Weizmanna, podajemy szczegóły następujące:

Akcja rządu brytyjskiego w Palestynie — oświadczył między innymi Dr. Weizmann — nie jest skutkiem nieprzyjaznego stanowiska lecz wynikiem nieporozumień. Agencja Żydowska miała do przeprowadzenia bardzo ciężką walkę, aby nieporozumienia te wyjaśnić. Zmagania Agencji Żydowskiej dookoła Białej Księgi Passfielda oraz sprawozdanie sir Simpsona były walką nierównych sił: była to walka Dawida z Goliatem. Osoby, które z ramienia Agencji Żydowskiej prowadziły rokowania w Londynie, nie mogły stosować się do rad i zeznań, nadsyłanych z Ameryki i Palestyny w sprawie przerwania rokowań z rządem angielskim. Owocem tych rokowań jest list premiera MacDonalda. Po ogłoszeniu tego listu bardzo wiele zależy od nas samych.

Nowe rokowania rozpoczną się 14 kwietnia b. r., zaś w toku rozmów omówiony będzie palestyński plan rozwojowy którego realizacja wymaga zgody wszystkich trzech stron, t. j. Anglików, Żydów i Arabów. Przy tej okazji wyłoni się możliwość wszczęcia rozmów politycznych. Kwestja rady legislacyjnej do tej pory nie była dyskutowana, aczkolwiek niewątpliwie w tej czy innej formie wypłynie, jest jednak wie rutnem kłamstwem, jakobyśmy się zgodzili na radę legislacyjną.

Dr. Weizmann uskarżał się na rewizjonistów i oświadczył, że ataki ze strony żydowskiej są bardziej szkodliwe, niż ataki arabskie.

„Wieczysty pokój” między kolonją Mezza a wsią arabską

Jerozolima (ZAT) W tych dniach zawarty został uroczysty „pokój wieczysty” między mieszkańcami Mozza a sąsiednią wsią arabską p. n. Kolonja. Podczas rozruchów sierpniowych w 1929 r. Arabowie ze wsi Kolonja brali udział w rozgromieniu Mozza. Arabowie spali wówczas żywcem rodzinę Maklef. Oskarżony też został kolonista żydowski Samuel Brazo o zamordowanie Araba, lecz został przez sąd uniewinniony. Z inicjatywy tegoż Samuela Brazo, Agencja Żydowska podjęła starania celem ułożenia pokojowych stosunków między miejscową ludnością żydowską i arabską. Powstał komitet z udziałem obydwu stron, który po dłuższych rokowaniach doprowadził do zawarcia „wieczystego pokoju”. Uroczystość odbyła się zgodnie ze zwyczajami wschodnimi. Jak każda zwyczajowa zarznięta owcą — na dowód zawartego pokoju — oraz wygaśnięcia rozszereń zobowiązanych do zemsty krewnych zamordowanego Araba. Zgodnie z zawartym układem mają też być zwolnieni od kary mordercy rodziny Maklef.

W ceremonii zawarcia pokoju brał udział również pułk. Kish. W drodze z Jerozolimy do Tel Awiwu dr. Weizmann odwiedził Mozzę.

Kolonista Abraham Szapiro, który doprowadził obecnie do skutku rokowania z szejkiem Abu Guszem, również w r. 1921 spowodował zawarcie słynnego układu między kolonją Petach-Tikwah a wsią arabską Dżudejda. Od owego czasu Petach Tikwah nie bywa już niepokojona przez Arabów.

ranek Filh. Warsz. (p. Kraków). 13:10 Odczyt i muz. relig. chrześc. 13:35 Odczyt roln. 14:10 Koncert Bacha. 16:55 Dla dzieci. 17:25 Odczyt. 17:40 Skiz poczt. 18:10 Komun. 18:15 Pogad. muz. 18:30 (p. Warszawy). 20:15 Feljet. 20:30 Kwadrans liter. 20:50 Pogad. muz. 21 Tr. z II. cz. Parsifala. 23:20 Komun.

Wiedeń (516.3) 11:05, 13:50, 15:45, 17:45, 19:25, 22:40 Muz.

Budapeszt (550.5) 11:15, 16:15, 17:30, 19:30, 23 Muz.

Königsbrunnshausen (1635) 22:30 Muz.

—o—

PEDAGOGJA A AUDYCJE RADJOWE W AMERYCE.

W Ameryce wzrosło obecnie zainteresowanie programami pedagogicznymi dla szkół. Na federacyjnej komisji radiowej postawiono wniosek, aby 15 procent programu poświęcić tego rodzaju audycjom. Utworzony w tym celu związek ma zająć się ułożeniem programów pedagogicznych i selekcją utworów. Do związku zaproszono najwybitniejszych pedagogów amerykańskich.

INSTYTUT DLA PSYCHOLOGJI W TEL AWIWIE. Dzięki inicjatywie niektórych żydowsko-amerykańskich psychologów powstaje w Tel Awiwie instytut psychologiczny. Dzieńdziesiąt badań instytutu będzie psychologia, eksperymentalna psychologia i psychopatologia.

Z TEATRU I ESTRADY

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Wczorajsza premiera sztuki Dawida Bergelmana „Der Tojber” zyskała sobie wstępny bojem uznaniem licznie zgromadzonej publiczności. Oryginalne i głębokie ujęcie sztuki przez Dawida Hermana, koncertowa gra zespołu, artystyczne w pomysł i wykonaniu dekoracje i kostjumy i przepiękna muzyka złożyły się na widowisko niecodzienne o wysokiej wartości artystycznej. Rozeklanzowana publiczność gorąco i chlaskiwała wykonawców przy otwartej scenie. Dziś w niedzielę o godz. 3:30 popoł. z przyczyn technicznych przedstawienie zostaje odłożone, a godz. 8:30 wieczorem dramat Bergelmana „Der Tojber” w premierowej obsadzie. Bilety w przedsprzedaży przy kasie teatru Bocheńska 7.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Wczorajsze przedstawienie „Mayerling”. Klawiatura Anet’a obudziło znaczne zainteresowanie. Wystawiony z dużym nakładem pracy i kosztów „Mayerling” zapowiada się jako jeden z największych sukcesów sezonu. Sztuka grana będzie przez wszystkie dni następane do przerwy świątecznej. Dziś popołudniu, po raz ostatni, po cenach zniżonych ostatni utwór Molnara „Dobra wróżka”.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela: 8:30 wiecz. „Der Tojber”.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Dobra wróżka” (ceny zniżone); wiecz. „Mayerling”.

Poniedziałek: „Mayerling”.

Nędza gospodarcza — wzrost antysemityzmu

Jak wygląda sytuacja Żydów w Niemczech.

Berlin (ŻAT). Odbyło się tu posiedzenie plenarne nowoobranej rady naczelnej związku żydowskich gmin w Pruszech. Podczas sesji złożono szereg sprawozdań z różnych dziedzin życia żydowskiego. W dyskusji nad sprawozdaniami mówcy szczególnie obszernie omawiali niebezpieczeństwa, zagrażające żydostwu niemieckiemu z jednej strony na skutek rosnącej nędzy gospodarczej, z drugiej zaś z powodu niesłychanego wzrostu ruchu antysemitycznego. Jak stwierdzili mówcy, rząd centralny rzeczywiście zwalcza antysemityzm, lecz administracja lokalna odmawia często Żydom należytej ochrony. Prócz kwestji antysemityzmu, oraz sytuacji ekonomicznej omawianą jest również sprawa utworzenia wszechniemieckiej federacji gmin żydowskich.

Pełlica zaciska się...

Belgia zamyka swe wrota dla obcokrajowców

Berlin (ŻAT). Z Brukseli donoszą, że na mocy rozporządzenia rządu zamknięto dostęp do Belgii obcokrajowcom poszukującym pracy. — Przyjazd zezwolony jest jedynie za specjalnym zezwoleniem władz belgijskich. Wszystkie dokumenty obcokrajowców winny być zaopatrzone następującą uwagą: „Właściciel tego dokumentu zobowiązuje się nie obejmować w Belgii żadnego płatnego stanowiska, w przeciwnym bowiem wypadku będzie natychmiast wysiedlony z kraju.

Heca antysemita dookoła procesu Gustawa Bauera

Wiedeń (ŻAT). Prasa hakenkreuzlerowska rozwija usilną kampanję antysemityczną w związku z procesem Gustawa Bauera, oskarżonego o zamordowanie swej b kochanki w nader tajemniczych okolicznościach. Oskarżony jest Żydem bezwyznaniowym, rodzina zaś liczy wielu zarówno Żydów, jak i chrześcijan. Proces ten ciągnie się już od 2 lat, ponieważ należało prowadzić dochodzenie w Niemczech, na Węgrzech, we Francji i Włoszech. Już podczas przebiegu zawilego dochodzenia prasa antysemityczna rzuciła różne oszczerstwa na Żydów i instytucje żydowskie, pomawiając je o to, iż za pomocą różnych tajemniczych machinacji umyślnie powikłali dochodzenie, aby uratować oskarżonego. Prasa hakenkreuzlerowska atakuje oskarżonego jako Żyda, za którym ujmują się „żydowska międzynarodówka“, usiłując wpłynąć i skorumpować organy sprawiedliwości w różnych krajach.

Kampanja antysemitka zapędziła się tak daleko, że nawet „Alliance Israelite“ wciągnięta została do dyskusji, kierowanej przez narodowych socjalistów. Prasa hitlerowska oskarża „Alliance“ o wywarcie wraz z masonami wpływu na sędziów przysięgłych.

Austrjackie organy sprawiedliwości broniły się przed kampanją antysemitką. Przewodniczący sądu, a także prokurator na posiedzeniach publicznych sądu odparli oskarżenia antysemityczne. „Alliance Israelite“ we Wiedniu zamierzała zaskarżyć do sądu prasę hakenkreuzlerowską o oszczerstwo, lecz zaniechała tego planu po odrzuceniu przez sąd oszczerstw antysemitycznych. Alliance Israelite w Paryżu do tej pory nie zajęła stanowiska wobec oszczerczej kampanji antysemitów wiedeńskich.

Po zakończeniu procesu, gdy oskarżony został u-

niewinniony, hakenkreuzlerzy usiłowali zorganizować demonstracje antysemityczne. Zarówno w sądzie, jak i na ulicy grupy nacjonalistów urządzały nieustannie awantury, obrażając obelgami nawet sędziów przysięgłych. Wyrok wydany został po północy, demonstracje zaś trwały aż do rana.

Cała kampanja hakenkreuzlerowska wywołuje niezadowolona do rozdmuchania żydożerczych nastrojów, oskarżeni i oskarżony, ani proces nie ma nic wspólnego z żydostwem.

SHAMPOO ELIDA ZADANIE PREMJOWE

...SUMA NAGRÓD ŻŁ. 26.250.—

1. Nagroda ŻŁ. 1.000.— w gotówce
 2. Nagroda ŻŁ. 500.— w gotówce
 3. Nagroda ŻŁ. 250.— w gotówce
- i 3.130 dalszych nagród w postaci cennych kasetek z wyrobami Elida ogólnej wartości ŻŁ. 24.500.—

Poniżej podajemy 4 główne zalety Szamponu Elida:

jest on tani
doskonale oczyszcza włosy
jest nader wydajny w użyciu
nadaje włosom jedwabistą puszystość.

Zalety te należy oznaczyć numerami od 1 do 4, w takim porządku, jaki uważa się za właściwy dla ważności tych zalet i nadesłać najpóźniej 2 maja odpowiedź na karcie pocztowej pod adresem: Elida Sp. z o. o. Warszawa Skrzynka pocztowa Nr. 296 Nie zapominajcie podać także swego adresu!

★ Pierwszą nagrodę otrzyma ten, czyja odpowiedź będzie odpowiadała ustanowionej przez nas porządkowi idealnemu zalet Szamponu Elida. W razie większej ilości prawidłowych odpowiedzi, o przyznaniu nagród rozstrzyga los. Rezultaty Konkursu ogłoszone będą w tem piśmie dnia 31 maja b. r. Żądajcie kart do odpowiedzi w drogerjach i perfumerjach.



ELIDA SP. Z O. O. WARSZAWA

JOZEF ROTH

34

HIOB

Powieść o człowieku prostym

Z upoważnienia autora przełożył Józef Wittlin

Tej nocy Debora wstała z łóżka i z rękami, starannie stulonymi dookoła świecy, podeszła do posłania Menuchima. Leżał nawznak, jego ciężka głowa opierała się o szary koc, zwinięty w wałek, powieki były nawpół otwarte, widać było białko oczu. Gdy oddychał, drżał na całym ciele, jego uspięione palce bezustannie się poruszały. Ręce złożył na piersi. Oblicze Menuchima było we śnie jeszcze bardziej wyblakłe i zwiędziałe, niż za dnia. Sinawe wargi były otwarte, w kącikach ust perlila się biała pianka. Debora zgasiła światło. Na kilka sekund przykucnęła przy swnu poczem podniosła się i z powrotem wsunęła się do łóżka. — Nic z niego nie będzie — myślała — nic z niego nie będzie. Już nie zasnęła.

W niedzielę, o ósmej rano przybywa wysłaniec Kapturaka. Jest to ten sam człowiek w niebieskiej czapce, który przeprawił przez granicę Szmarja. Również i dziś człowiek w niebieskiej czapce stoi przed drzwiami i nie chce pić herbaty. Potem bez słowa pomaga wytoczyć kufer i ustawić na wozie Wygodny to wóz, cztery osoby znajdują w nim miejsce. Nogi spoczywają w miękkim a

sianie, wóz tak pachnie, jak cała ta ziemia późnym latem. Grzbiety koni błyszczą się wypolerowane i wyszczotkowane, niczem wypukłe lustro. Szerokie jarzmo, obwieszane wieloma srebrnymi dzwoneczkami otacza sklepieniem ich smukłe i dumne karki. Lubo jest jasny dzień, widać iskry, skrzysane ich podkowami, uderzającym w szuter.

Jeszcze jeden raz bierze Debora Menuchima na ręce. Rodzina Billes już jest otacza wóz i nie przestaje gadać. Mendel Singer siedzi na koźle, a Mirjam plecami do ojca. Tylko Debora stoi jeszcze przed drzwiami, trzymając w ramionach kalekę Menuchima. Nagle rozłącza się z nim. Ostrożnie sadza go na progu, tak, jak się kładzie trupa do trumny, poczem wstaje, prostuje się i daje upust łzom, nagie lzy płyną po nagiej twarzy. Debora jest zdecydowana. Syn zostanie. A ona pojedzie do Ameryki. Żaden cud się nie stał.

Z płaczem wdrapuje się Debora na wóz. Nie widzi twarzy ludzi, którym ścisła dłonie. Jej oczy zamieniły się w dwa wielkie morza łez. Nie słyszy stukotu końskich podkówek. Jedzie.

Nagle krzyknęła. Nie wie, że krzyczy, coś krzyczy z niej, serce ma usta i krzyczy. Wóz zatrzymuje się. Debora wyskakuje lekko, jak chłopiec. Menuchim siedzi jeszcze na progu. Debora pada przed nim. — Mama, mama. — helkoce Menuchim Debora leży powalona.

Rodzina Billes stawia ją na nogi. Debora krzyczy, broni się, w końcu się ucisza. Wnoszą ją z powrotem na wóz i układają na sianie. Wóz toczy się szybko w kierunku Dubna.

W sześć godzin później siedziała w kołach, wołkącym się pociągu osobowym, razem z wieloma nieznanymi ludźmi. Pociąg zwolnił się przez kraj, wśród łąk i pól, na których widać było żęto. Chłopi i chłopki, chaty i trzody widać było pociąg. Lagodna pieśń kół usypiała pasażerów. Debora nie wymówiła jeszcze ani słowa. Duzemala. Kola pociągu powtarzały bezustannie, bezustannie: — Nie opuszczaj go! Nie opuszczaj go! Nie opuszczaj go! — Mendel Singer modlił się. Modlił się z pamięcią i mechanicznie. Nie myślał o znaczeniu słów, sam ich dźwięk wystarczał. Bóg rozumiał, co oznaczały. W ten sposób zagłuszał Mendel swój wielki lęk przed wodą, na którą się dostanie za kilka dni. Od czasu do czasu rzucił bezmyślne spojrzenia na Mirjam. Siedziała na przeciwko ojca, obok człowieka w niebieskiej czapce. Mendel nie widział, jak tuliła się do tego człowieka. Ten zaś nic do niej nie mówił. Czekal na ów króciutki kwadrans między chwilą, gdy zapadnie zmrok, a chwilą, gdy konduktor zapali mały płomyk gazowy. Po tym kwadransie i później, po nocy, gdy znów zgasa płomyki gazowe, obiecywał sobie człowiek w niebieskiej czapce najrozmaitsze rozkosze.

Następnego ranka obojętnie pożegnał się ze starymi Singerami, a tylko Mirjam uścięgnęła głowę z wyrazem niemej serdeczności. Stali na granicy. Rewizorzy odebrali paszporty. Gdy wywołano nazwisko Mendla, ów zadrżał. Bez powodu. Wszystko było w porządku. Przejechali granicę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Meble, Dywany, Brokaty, Firanki, Kołdry, Tapczany.

DOM-MEBLOWY
KRAKÓW, MAŁY RYNEK 2

M. PLEZOWSKI

BERNARD BIRGER

Przedruk wzbroniony

Pamięć do Moskwy sowieckiej

Kolonizacja żydowska
Kolonja „Ikor” (4)

Rozmowa z pobożnym Żydem mogła trwać bardzo długo i dlatego właśnie trwała bardzo krótko. Siedział przy talerzu starszy Żyd i rozrywając kawałki mięsa jęczał. Obok niego leżał „machzer” na święta Nowego Roku, Sądnego Dnia oraz jakiś komentarz rabiniński. Na pierwsze pytanie odpowiedział od razu, cytując talmudyczną i podaniem cadyka, zahaczył o kilka innych legend. Mówił głosem wolnym, płynnym, rozpamiętywając przygody lat dawnych, bogobojność poprzednich czasów, szukając we mnie sprzymierzeńca w potępieniu czasów obecnych.

Syn pracował w tej chwili w polu, ukończono właśnie robotę dla przygotowania studni artezyjskiej. Po 15 minutach siedzenia u pobożnego Żyda wszedł rosły Żyd w butach, twarz była pokryta pyłem, rzucił w bok kubek i łopatę, przywitał się „Gothelf!” i rzucił dobroliwie w stronę ojca:

— Nowy werset na zbawienie Żydów. Masz pewnie nową jakąś cytate, jak Żydzi bez pracy i tylko samym modleniem się, dorobią się majątku i będą siedzieć w pierwszym rzędzie krzesel rajy.

Rozmowa między ojcem a synem trwała krótko. Syn wyszedł zaraz na podwórze, zaprządł konia. Po chwili złapał kubek i udał się w przeciwną stronę ulicy po wodę do studni artezyjskiej. Wiesz bowiem ma 2 studnie artezyjskie na krańcach. W tej chwili rozpoczęto pracę nad wywierceniem nowej studni oraz postawieniem motoru koło studni artezyjskiej.

Przerwałem rozmowę z pobożnym Żydem. Z kilku zdań wiedziałem, że jest wprawdzie bardzo poważany, bo zna kalendarz napamięć, bo przy wątpliwościach religijnych kolonistów rozstrzyga wszystkie spory, że żywi pogardę dla nauczyciela ze szkoły wiejskiej, że nigdy nie postawił nogi do Sielsowietu i nie był na zebraniach „Izby-Czytalni”, ale z życiem codziennym nie ma nic wspólnego. Jeszcze dwa lata temu dopomagał dzieciom w polu, pilnował, by w sobotę nikt nie wyszedł do pracy, nie mówiąc już o uroczystych dniach Wielkiejnocy, Sądnego Dnia itd.

Dzisiaj jest bezsilny. Kolonisci wprawdzie nie wyjdą w pole na Nowy Rok i dlatego śpieszą tak intensywnie dla dokonania zasiewu, gdyby zaś nie zdążyli, mają zastępy młodych, którzy zgodnie z nakazami Komsomolu demonstracyjnie i z pieśniami pójdą w pole. Ale sobota straciła swój urok, przedtem do studni chodzili młodzi, dzisiaj i starszy Żyd przynosi wodę ze studni w sobotę. Zrywa kuraj (włókna) w polu i pcha do pieca.

W ciągu 6 lat pracy w polu przy nowych warunkach zakamuje się i przerabia psychologia mieszkańców Ikoru. Wprawdzie ta najbogatsza wieś Krymu jęczy głośniejsz niż wszystkie kolonie Krymu i Ukrainy, ale nigdzie przed podwórzem nie widać było tyle kur, w oborze każdy „kolchoznik” miał swoje „minimum” czyli 2 krowy. Na każdym podwórzu można było widzieć dużo uprzęży i dobra chłopskiego.

Istotnie mogli się żalić na brak ubrania, ale należy pamiętać, że w pierwszym czasie chłop kolonista uzupełnia ciągle swoje gospodarstwo. Dokupi krowę, dostanie na dłuższe raty w Agro-Joincie konia, gdzieś znalazł okazję na kupienie żniwiarki. Inwentarz, który zwykle nabywa się w ciągu kilkunastu lat, stara się chłop Ikoru nabyć w 3—4-ech O dom dba i mieszkanie jego porównać można jedynie z domami kolonistów niemieckich, którzy się osiedlili tu kilkadziesiąt lat temu i mają istotnie wzorowe domy. W zestawieniu jednak z kolonjami ukraińskimi i rosyjskimi, szereg domów, świeżących zdaleka ze wsi Ikor, baszta budowana pod trzymanie pokarmu dla bydła, do n „Izba-Czytania” z radjoaparatem i głośnikiem wewnątrz, gmach szkolny, lokal Sielsowietu i teren pod budowę łaźni dowodzą, że nędza nie bardzo dopieka mieszkańcom Ikoru.

Mają troski dnia powszedniego, ciężką pracę i wewnętrzną walkę, która rozogniła się ostatnio po zorganizowaniu się Kolchozu. Toczy się spór o wydzielanie ziem dla jedynolicek, wchodzi w grę swary między rodzinami. Jedynolicek,

którzy wyszli z Kolchozu, chcą zresztą stworzyć własny Kolchoz, jak twierdzą „Kolchoz dobrych gospodarzy”, ale niezależnie od tego, praca chłopów na roli w Ikorze daje dodatnie rezultaty.

Dwa lata dokuca nieurodzaj w kolonii Ikor, ale dają sobie radę Studnia artezyjska z motorem dokona irygacji określonych terenów pod uprawę warzyw. Kolonia Ikor będzie miała własne winnice, przelamany został opór chłopów w hodowli świń. Do dnia ostatniego nie chcieli bowiem kolonisci żydowscy zajmować się hodowlą, ale warunki gospodarki rolnej na Krymie wymagają uzupełnienia pracy w postaci hodowli owiec i świń. Sprzyja temu szczególnie łagodny klimat kraju.

Rodzą się i powstają nowe zagadnienia w Ikorze. Wszystkie domy zbudowane były z obliczeniem gospodarki indywidualnej: świnia, krowa, koń — tuż przy mieszkaniu. Dzisiaj, gdy utworzył się Kolchoz, gdy odbywa się wspólne pilnowanie bydła, dogłębne krowy oraz troska o świnie, gdy rozpoczyna się koncentracja wszystkich narzędzi rolniczych, powstaje konieczność zbudowania obory na większą skalę. Są więc nowe wydatki i chłop zrodzony w warunkach indywidualnego władania, patrzy w pierwszej chwili podejrzliwie na nowe zakupy. Gdy kupił krowę, czuł że wzbogaca swój dobytek, gdy kolektyw kupuje maszynę, nie ma poczucia, że mu coś przybywa. Skutki kolektywizacji w dodatkiem znaczeniu zostaną do piero uwidocznione w ciągu lat najbliższych, choć i teraz już stwierdza, że gatunek zbóż jest lepszy, że walka o zdobycie kredytu pod zasiew, pod nową maszynę jest łatwiejsza, że nie powinien sam łamać sobie głowy i troszczyć się o finansowe sprawy.

Przedwinięci Kolchozu mają w zapasie cały szereg żośliwych opowiadań o pierwszej akcji kolektywizacji:

— Zaczęło się to od gigantów. Wszystko tu musi być gigantyczne. Połączono kilkadziesiąt wsi w jedną. Pospędzano krowy z kilku wiosek, nie dając im obory. Bydło pozdychało. Maszyny nie przyszły w porę i była gigantyczna kłapa. U nas na wsi w Kolchozie były wogóle awantury. Chłop, który pilnował krowy, troszczył się jedynie o krowę własną i sąsiada, reszta niech zdechnie. Jak taki Kolchoz się rozpadnie, to on odbierze swoją krowę z powrotem. To samo było z koźmi. Bydło wyzdychało. I jak tylko ukazało się pismo Stalina: „Zawrót głowy od powodzenia”, zawróciliśmy do domu z powodu niepowodzenia. Uciekliśmy z Kolchozu. Teraz zaczyna się na nowo akcja o wciągnięcie do kolektywu. Już niema tego przymusu. Zresztą czujemy, że niema innego wyjścia. Prawo, warunki, nastawienie jest takie, że jedynolicek przeistacza się szlachetnie czy nie-szlachetnie w kufaka.

W ciągu 3-ech godzin dzieje wsi i jej troski 6 lat były mi już wiadome. Każdy chętnie żalił się, jęknął. I tylko młodzież stojąca przed szkołą zapraszała, bym został tu na wieczór.

— Dzisiaj w Izbie-Czytalni będzie wesoło. Radjo charkowskie nadaje żydowską audycję, z powodu akcji zasiewnej, będzie muzyka i pieśni ludowe żydowskie. Przemawiać będą charkowscy działacze.

— Za dwa lata — dodał chętnie dwunastoletni chłopak z pionierów — będziemy mieli własną stację nadawczą. Ikor będzie ośrodkiem rejonu (jednostka administracyjna) i będzie tu bardzo wesoło.

Zniknęliśmy w tumanie kurzu, jadąc samochodem. Odpowiadał nam słup kurzu z traktorów uwijających się szybko na gładkiej powierzchni Ikoru. Szła orka pod uprawę nowych winnic.

Kto winien?

Dookoła budowy Sanatorium żydowskiego w Zakopanem

Otrzymujemy następujące uwagi w odpowiedzi na zamieszczony w naszym piśmie ostatni list z Zakopanem:

Pan Te' wyjechał w miesiąc z Zakopanego p. t. „Rzeczy wesołe i warte” zastój w akcji około budowy Sanatorium żydowskiego w Zakopanem. Ogółem uwagi te są słuszne i można śmiało pisać się na nie zwłaszcza na uwagę, że przy jakiejś takiej, drobnej choćby, ofiarności społeczeństwa żydowskiego w Polsce, budowa Sanatorium żydowskiego z łatwością byłaby faktem dokonanym, a rzesze żydowskich nędzarzy, gruźlików znalazłyby przytułek i możliwość odzyskania zdrowia. Pan „Te” w szczegółach zdradza jednak nieznaną rzecz, skoro zatamowanie akcji przypisuje brakowi odpowiednich ludzi i odpowiedniej propagandy, a jako remedium zaleca fuzję akcji tej z akcją Tozu.

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że akcja w kierunku zebrania funduszy na budowę Sanatorium żydowskiego jest nieprzerwanie w toku, że propagandę nieprzerwanie się szerzy, a Komitet budowy w Zakopanem ani na chwile czynności swoich nie przerwał. Kto winien zatem, że akcja idzie tak żółtym krokiem naprzód? Niewątpliwie społeczeństwo żydowskie nie rozumnie dostatecznie ważności postawionej sobie przez Komitet budowy celu i nie okazuje do tychczas tej ofiarności, której Komitet słusznie się spodziewał. Głównie zawiniły Komitety miejscowe które akcji bądź nie przeprowadziły zupełnie, bądź przeprowadziły ją z mizernym wynikiem. Wystarczy chyba wspomnieć, że krakowski Komitet miejscowy, mimo kilkakrotnej interwencji i ponaglenia ze strony Komitetu budowy, dotychczas akcji nie przeprowadził. Takich przykładów nałiczyć moglibyśmy więcej, i tu leży źródło zła. Komitet budowy w Zakopanem stworzył sieć Komitetów miejscowych dla nawiązania kontaktu ze społeczeństwem żydowskim i pozyskania go dla akcji budowy Sanatorium żydowskiego w Zakopanem — Ta część akcji, którą spełnić miały Komitety miejscowe, idzie słabo i opornie i tu trzeboby bodźca z zewnątrz choćby w formie apelu w prasie.

Współpraca z „Tozem” w sprawie akcji budowy jest niemożliwa, bo „Toz” chwilowo koncentruje wysiłki swoje w kierunku budowy „Izby-Czytalni” w Krakowie i nie chce w tej akcji się angażować. O tem „remedium” myślało już zatem ale nie dało ono się zastosować.

Godziły się z panem „Te”. — rzecz jest smutna, że trzymilionowe społeczeństwo żydowskie w Polsce nie może jednym odruchem ofiarności budować własnego sanatorium dla gruźlików, — ale nie zawsze wolno winić Komitet, gdzie winić należy siebie. Jeżeli list p. „Te” miał być odezwą do społeczeństwa żydowskiego, aby o obowiązku swoim wobec akcji pamiętało, to apel ten jest konieczny i pożyteczny, — niepotrzebnym był tylko atak na Komitet, który swoje robi i robić będzie, a na pomoc społeczeństwa żydowskiego czeka. Oświęcim, w marcu. Ferdynand Wulkan.

TEATRY SWIETLNE I DZWIĘKOWE

APOLLO: „Maroko” (Marlena Dietrich, Gary Cooper, Adolf Menjou)

SZTUKA: „C. K. Feldmarszałek” (Vlast Burian)

UCIECHA: „Z Byrdem do Bieguna Południowego”

WANDA: „Orkan” (Lupe Velez, William Boyd)

REPERTUAR KINOTEATROW:

WARSZAWA: „Wielka parada” (John Gilbert, Rene Adoree)

CORSO: „Dzieje sponiewieranej kobiety” (Serce na bruku) (Kamila Horn, Wiktor Warkonyi i Werner Fütterer)

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc kwiecień br.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Zakłady naukowe zwolnione z podatku przemysłowego

Według wyjaśnienia Ministerstwa Skarbu, zakłady naukowe prywatne, chociażby były obliczone na zysk, są całkowicie zwolnione od podatku przemysłowego, na zasadzie art. 3 ustawy z dnia 15 lipca 1925 o państwowym podatku przemysłowym, o ile są prowadzone na podstawie zezwolenia kompetentnych władz, w szczególności Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Powyższe zwolnienia dotyczą zarówno szkół ogólnokształcących (szkoły powszechne, średnie, licea itd.), jakoteż wszelkiego rodzaju szkół i kursów zawodowych (dentystycznych, akuszerskich, szoferkich, kroju itd.) Natomiast nie mogą korzystać z uwolnienia od podatku przemysłowego przedsiębiorstwa, będące tylko z nazwy szkołami, lecz nie mające charakteru zakładu naukowego, np. szkoły tańca, fechtunku itp.

Nowy projekt zwalczania bezrobocia

Z Bazylei donoszą, że w tamtejszych kręgach finansowych rozważany jest projekt prezydenta Banku Angielskiego p. Normana, który konferował już w tej sprawie z prezydentem Banku Rzeszy drem Lutherem.

P. Norman opracował projekt zwalczania bezrobocia w państwach europejskich zapomocą specjalnej akcji kredytowej na cele produkcji przemysłowej. Jest on zdania, że uda mu się uzyskać kredyty w wysokości 50 milionów dolarów, dzięki subskrypcji najbogatszych ludzi w Ameryce, który to fundusz złożony zostanie na koncie międzynarodowego banku reparacyjnego. Bank ten miałby prawo emitować specjalne bonny w wysokości 10-krotnej od złożonego na koncie funduszu, tj. w wysokości 500 milionów dolarów. Bonny te byłyby wydawane poszczególnym państwom na cele uruchomienia produkcji przemysłowej. Rezerwa w kwocie 50 milionów dolarów służyłaby na pokrycie ewentualnych strat i stanowiłaby temsamem gwarancję wartości bonów, których właściwe pokrycie leżałoby w wyprodukowanych towarach. P. Norman spodziewa się, że projekt jego będzie w krótkim czasie urzeczywistniony.

—o—

Urządzenia transportowe i pojazdy ciężarowe na Targach Lipskich 1931

Jak już na Targach Lipskich w r. 1930, tak też i tym razem Związek Rzeszy dla fabryk pojazdów i karoserji urządził pokaz pojazdów użytkowych, kiperów, kupłówek, wózków itd. Pokaz ten obeślało szereg poważnych zakładów, przez co dany był dobry przegląd działalności tych gałęzi przemysłu. Wystawiono mechaniczne pojazdy ciężarowe z urządzeniami motorycznie hydraulicznymi, albo ręcznie poruszane, z dwu — i trzystronnymi urządzeniami kiperowymi, kupłówki o rozmaitym systemie budowy, dwu — i trzyosobowe pojazdy itd. Uwagi godną przy kupłówkach jest konstrukcja w stali prasowanej, stanowiąca najwyższe bezpieczeństwo przeciw złamaniu ram i dająca proste połączenia między drążnikami długiemi, a

poprzecznymi. Także podstawy skrętne składają się z jednej kumpowanej blachy z stali prasowanej; umiejscowiony w środku pierścien zwojowy umożliwia przemieszczenie siły bez tarcia. Szczególnie zajmujące są, przeznaczone dla kół tylnych, osie wahadłowe. Przez wyrównanie nacisku zrezygnowano z używanych poza osi stałych osi tylnych. Ta konstrukcja osi wahadłowych umożliwiła przy przejeżdżaniu przeszkód ulicznych niezwykle równomierne rozdzielenie obciążenia na koła tylne. Wóz bieżny też bardzo spokojnie z tego powodu, że wstrząsy powstające wskutek nierówności drogi, przenoszone są w wybranej tu konstrukcji osi tylko w połowie na pudło wozu. Dalszą wielką korzyścią wspomnianej konstrukcji osi tylnych jest uniknięcie stale dotychczas obserwowanego przeciążenia wewnętrznych kół przy bliźniaczym kołowaniu, oraz uzyskanie dotąd nieznanego oszczędzenia alie, oraz wron. Pojazdy e buduje się — jak pokazano — z podstawami skrętnymi, albo z kierownicami szynkowymi, przy czem wysokość ładowania wozu można też zniżyć.

Przy wyposażonym również w osie wahadłowe wozie ciężarowym, „cuggabel“ nisko jest osadzony, a waga całej przyczepki jest bardzo nieznaczna. Ramy przyczepki składają się z przelącznika, z umieszczeniem konsolami stalowemi, które na końcach drążnikami przekrojowemi połączone są z końcowymi poprzecznymi trawersami. Osie składają się w pewnej mierze jedynie z dwóch sprężyn nośnych, które otoczone są olaszem ze stali prasowanej.

Przy trójosiowej przyczepce z dziesięcioma siły nośnej osi przednia zaopatrzona jest w kierownicę szynkową, osi środkowa umiejscowiona jest silnie, a osi tylna udoskonalona jest jako oś obrotowa (Schwenkachsel). By zwiększyć obracalność wozu, zbudowane są również podstawy skrętne, przez co jednakże wysokość ładunkowa jest zwiększona. Sprężyny obydwóch tylnych osi powiązane są przez zgodność sprężyn a koła opatrzone są hamulcami „Innenbackenbremse“. Siedłowe przyczepki wózkowe posiadają kupłunki z długimi powierzchniami naskakującymi (Auflaufflächen), dzięki którym koła podpierające zyskują na wielkiej swobodzie; „Auflieger“ podnoszony jest powoli i równomiernie, tak, że kupłowany jest w sposób miękki i bez uderzeń. Kupłunek jest zaopatrzony w ankrę zatyczkową, która wsuwa się samoczynnie przy pomocy naciskanej sprężyny w oko kupłunkowe i czopkiem zabezpieczony jest przeciw wyskakowaniu. Szczególnie dla przyczepiania do maszyn pociagowych pokazano siedłowe przyczepki wózkowe, których kupłunek nośny i podstawa przednia obciąża osi tylną maszyny pociagowej. Punkt obciążenia leży przytem przed osią pociagową tak, że uniemożliwione jest spiętrzanie się maszyny pociagowej. Wskutek tego posiada maszyna pociagowa większą siłę pociagową.

Wystawiał: Gottfried Lindner A. G. Ammendorf obok Halle.

Jednoosiowe przyczepki automobilowe z kupłunkiem kulistym o budowie skrzyniowej, albo specjalnej, która nadaje się dla rzeźników i handlarzy jarzyn, są bez kierownicy i dlatego przedstawia tanie przyrządy transportowe. Mogą one przyczepione być do jakiegobądź wozu, a posiadają

klótni ze swoimi i z obcymi. W międzynarodowym hotelu, jakim jest Szwajcaria, chemicznie czystą obojętność na wady i zalety u dzoziemców dyktuje dobrze zrozumiany względ na ich portfele, na statystykę wyjazdów i przyjazdów w St. Moritz, Davos, Interlaken etc.

W tych ramach wzrosła i wyrosła prasa szwajcarska budzić musi w czytelnikach niejednego kraju europejskiego uczucie po dziwu, cichego rozrzewnienia, albo — lekkiej ironji. W czasach powojennych, gdy na miętności polityczne przetaczają się jak fale wzburzone a odgłosy kryzysu i zatargów gospodarczych tworzą leitmotiw wszystkich dyskusyj prasowych, większość dzienników szwajcarskich technie pogoda, spokojem olimpijskim idyllą krajobrazów alpejskich.

W jednym z największych dzienników zurychskich np. mija niekiedy cały tydzień, a na łamach jego nie znajdujemy politycznego artykułu wstępnego. Zastępują go rozważania na temat zimy i opadów śnieżnych. Między wiadomościami o posiedzeniach Rady Związkowej a uchwałami rady kantonowej zajmuje

ORYGINALNA
MALAGA
światłowej sławy
SCHOLTZ
HERMANOS
MALAGA, rok założ. 1867
JEST ZNOWU DO MARYCI
w pierwszorzędnych handlach win i delikatesów
GEN. REPR. TEODOR ETI & W. BEEGEL, KRAKÓW.

300 — 700 kg. siły nośnej. — Wystawili: Dromos-Fahrradwerke, Rich. Stölzer, G. m. b. H., Leipzig. Wśród wystawionych na Targach Lipskich wózków (Schlepper) dwa wózki 15% WP wyposażone były w motory żarzące („Glükskopfmotore“), które pracują wedle zasady motorów Diesla. Na urządzonym przez rząd angielski w roku 1930 w Oksfordzie pokazie światłowym wózków, mogły wybić się te wózki w związku z wielką produkcyjnością pociagową (23,2 HP) nieznanym zapotrzebowaniem materiałów spalinywych i z korzystnym rozkładem wagi (stosunek wagi maszyny do haków wózkowych — 1:1) i dzięki ich cenie. Wystawiał Heinrich Lanz, Mannheim.

Jeden z wózków posiada tzw. „Druckluftschmierung“ i może być wyposażony w opony wysoce elastyczne, albo też tzw. „Reifenluftbereifung“ Włok ten porusza się z brzoza szybkością 3, 6,5 km. na godzinę przy 20 t ciężaru, przy czepnego, a przy tzw. „Reifenluftbereifung 15 — 18 km. na godzinę, przy 15 — 10 t ciężaru przyczepnego, waga wynosi 3,4 t. wystawiała firma „Humboldt - Deutzmotoren A. G.“

F. O. Waldmann.

—o—

O PRZEDŁUŻENIE OKRESU ZASILKOWEGO DLA BEZROBOTNYCH. Zarząd główny Funduszu Bezrobocia wystąpił do ministra pracy i opieki społecznej o przedłużenie okresu zasiłkowego do 17 tygodni dla tych bezrobotnych robotników, którzy do dnia 31. maja br. wyczerpali lub wyczerpią 13 tygodniowy okres zasiłkowy — w miejscowościach o najsilniejszym napięciu bezrobocia.

EKSPOZycja MIĘSA I WYROBÓW WYRÓBNYCH DO CZECHOSŁOWACJI. Zainteresowani mogą przeglądać w biurze Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie obwieszczenie Ministerstwa Rolnictwa Republiki czechosłowackiej z dnia 26 stycznia 1931 Nr. 7685, regulujące przywóz mięsa i wyrobów mięsnych do Czechosłowacji z zagranicy.

WYKAZ UPADŁOŚCI FIRM NIEMIECKICH. Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie otrzymała wykaz upadłości i nadzorów sądowych firm niemieckich z okręgu Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie. Wykaz jest do przeglądu w biurze Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie, ul. Długa 1.

OSTATNI DOWCIP WARSZAWY

— Dlaczego w Polsce jest tak zimno?
— Bo nadciąga „Wicher“...

Cicha oaza na burzliwym morzu

Spokój ponad wszystkim — Kojąca cisza w prasie. — Bez artykułów politycznych. — Skowronki. — Pod szklanym kloszem.

(Korespondencja własna)

Zurych, w marcu

Szwajcaria jest rajem rentjerów, hotelarzy, spokojnych mieszczuchów, zamożnych chłopów, fabrykantów czekolady, zegarków, kołder jedwabnych i koronek, rasowych arystokratycznych krwi, i — turystów.

Ojczyzna serów szwajcarskich, wspaniałych hotelów, pensjonatów, elektroluxów, panoram górskich, niewinnych uciech mieszczanek — kawy z kremem i kregli z piwem w niedzielę —, miłuje ponad wszystko spokój. Spokój i dobre trawienie. A obok tego — ponad to — porządek i ład w solidnym bytniesie. Szwajcar unika wszystkiego, co sieje niepokój i zakłóca równowagę. Trzyma się więc zdala od polityki, która prow. dzie może do

poczesne miejsce artykuł o skowronkach w dolinie Limmatu. Nowiny z uzdrowisk górskich, sprawozdania z zawodów sportowych, rubryka wyjazdów i przyjazdów w hotelach wypełniają trzy czwarte dziennika. Pod nagłówkiem „Za służeni i cisi działacze“ figurują następujące notatki:

„W wieku 67 lat zmarł w Gonteschwil p. Giger, fabrykant cygar. Rodem z Reinach poświęcił w latach 90-tych swą działalność fabrykacji cygar. Wybudował nową fabrykę a przy niej dom mieszkalny w r. 1899“.

I dalej:

„W szpitalu zuryskim zmarł p. G. Siegrist z Scengen, urodzony 26 czerwca 1865 r. Zgon jego pozbawił osadę naszą cichego, spokojnego obywatela, który oddawał się z zamiłowaniem w ciągu wielu lat pracy w ogródku swoim nad udoskonaleniem hodowli ślimaków burgundzkich“.

Czy nie idylla? Kronika z życia kraju pod szklanym kloszem sytego spokoju? A jednak leżącego w centrum skolatanej Europy!

T. T.

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA”

Powieść autorki polskiej o „duszy żydowskiej”

Z niezwykłym zaciekawieniem bierzemy do ręki powieść p. Kazimiera Alberti pt. „Ghetto potępione”, wydaną nakładem „Renaissance”. Powieść ta ma wprost fascynujący subtytuł: „Powieść o duszy żydowskiej”. Wszak za taką powieścią tęskniliśmy dotychczas bezskutecznie, wszak takiej powieści nie dała nam nawet bądźco bądź kompetentna w tej sprawie literatura żydowska, a pisarze żydowscy zadawali się tylko pewnym odcinkiem życia żydowskiego, pewnym fragmentem „duszy żydowskiej”.

„Pani Kazimiera Alberti, znana poetka, autorka „Buntu lawin” i „Pochwały życia i śmierci”, ma więc nieładną odwagę. Przyznajmy odrazu, że p. Alberti lekkomyślnie do rzeczy się nie zabrała, bo sumiennie zbadała teren swej powieści. Ze znużeniem jej przygotowania nie są wolne od pewnych komicznych przypadków, nie zmniejsza wcale walorów samej powieści. Śmiejemy się wprawdzie, gdy się dowiadujemy, że Psalmi Dawidowe zdegradowane zostały do „modlitwy dla zmarłych”, albowiem litujemy się nad niedolą „balaguly” (woźnicy), z którego autorka uczyniła karawaniarza. Ale nie mamy o to do p. Alberti żadnej pretensji, przeciwnie, szczerze ją podziwiamy za cytowanie rozmaitych wersetów biblij, talmudu i psalmów.

Inaczej przedstawia się sprawa, gdy usiłujemy sobie odpowiedzieć na pytanie, jaki cel przyświecał autorce przy pisaniu tej powieści. Pytanie to wyda się na pierwszy rzut oka nieco dziwnym, wszak autorka nachyla się pełna najgłębszego współczucia nad krzywdą i niedolą skupioną w dzielnicy żydowskiej, którą nazywa „ghettem potępionem”. Nie żałuje też barw czarnych na swej paletce, by nam dać wstrząsający do głębi obraz tego ghetta przekłętą przez Boga i ludzi. Poetka obcej rasy i obcej krwi zapuściła się w ciasne, powyginane, cuchnące zaułki ghetta. Z początku odczuwała tylko wstręt i odrazę, ale nakazała milczenie uczuciu, które ją wzywało do ucieczki z ghetta i z zaciśniętymi zębami brnęła dalej. Pociągała ją mistyczna zgroza, intrygowała ją zagadka, jak ludzie żyć mogą wśród tak okropnych warunków. Później odkryła pod zabloconą kapotą Żyda, pod spocym kaftanem Żydówki nietylko piekło krzywdy, ale też i serce czułe i wrażliwe na ból, i duszę ludzką, rwącą się w tych czadach zabobonu do imięgna świata. Zrozumiała, że „obok Litwickich osiadłych na tej ziemi od stuleci, dzierzących tę ziemię i władzę nad nią — byli także chłopscy Gnieciuchy i byli także brudni cebulowaci Grünspanowie. I że chętnie się z zachowania rasy i z tego, że są, że przetrwali i mnożyli się — należy według sprawiedliwości podzielić i między Gnieciuchów i między Grünspanów. I nawet niewiadomo, jakby te rzeczy jeszcze wypadły. Ta czystość rasy, to świadome zachowywanie rodowej tradycji — czy Gnieciuchowie albo Grünspanowie nie byłiby czystsiej! Gdyby nie słowo nędza, które samo w sobie już przekreśla pojęcie „arystokracji” — gdyby to naprawdę można tak śmiesznie zestawić: arystokracja nędzy i gdyby można ją było zmierzyć i porównać z tamtą arystokracją dobrobytu — to naprawdę kto wie, na którą stronę przechyliłaby się szala większych zasług tego wiekowego przetrwania, tego zachowania rasy. Czy na stronę tych, którzy wieki przetrwali przy smolnych szczapach i szabasowych łójkach, czy też tych, którzy oświecali komnaty rzeszistą setką świec”.

Oto słowa autorki, które nam najlepiej ilustrują pełen szlachetnego patosu humanizm tej powieści. A więc pytanie, jaki cel przyświecał autorce przy pisaniu powieści, wydać się może nieco dziwne, bo wyżej cytowany ustęp zawiera jak gdyby odpowiedź na to pytanie. Autorka przedstawia nam z jednej strony dno nędzy i strasliwego upodlenia człowieka, a z drugiej strony opowiada nam historię dwóch kobiet żydowskich, które zdołały się wyrwać z tego piekła. Jedna z nich, Regina Grünspan stała się sławną śpiewaczką, a druga, młodzianka jej bratanica Róża Grünspan mogła się stać sławną malarką, ale poświęciła swą sztukę i zrezygnowała ze szczęścia osobistego, ponieważ nie zdołała ze swej duszy wyrzeć śladów ghetta. Pierwsza, słynna śpiewaczka, miała to, co Niemcy nazywają „ein robustes Gewissen”, i nigdy ani myślą ani tęsknotą nie wracała do zatechłych, zabloconych, zapluskionych zaułków ghetta. Druga miała sumienie znacznie wrażliwsze i dlatego wróciła do małomiasteczkowego ghetta jako doktor medycyny, by wszystkie swe siły poświęcić walce z nędzą ghetta, jego zabobonami, odwieczną jego krzywdą i wyleczyć gnijącą ranę na ciele organizmu społecznego.

Już podczas, a zwłaszcza po przeczytaniu powieści budzą się w nas poważne wątpliwości. Autorka zbyt uprościła cały problem, zbyt sobie ułatwiła zadanie, dając nam z jednej strony ghetto potępione, a z drugiej strony „kastę żydowskich posiadaczy, zespolony mur, ciągnący się bez wyrwy przez wszystkie kraje świata, mur, przed którym schylają głowy najgłębsi politycy, najwięksi dyplomaci, premierzy, ministrowie”. Słowem, z jednej strony nędza, której jeszcze żaden nowoczesny Dante nie opisał, z drugiej strony świat kapitału żydowskiego, przed którym schylają swe gło-

wy nietylko premierzy ale i ministrowie(!). Czegoś pośredniego autorka nie zauważyła albo, lepiej powiedziawszy, zauważyła klasę inteligencji żydowskiej, ale przeszła nad nią do porządku dziennego. Jeśli nawet w obronie autorki stwierdzimy, że ta inteligencja zbyt się oddaliła od ghetta i niczego nie robiła, by użyć niedoli tych nieszczęśliwych potępionych z ciemnych zaułków, to i tak nie uda się autorce obronić swej pozycji. Przede wszystkim nie możemy jej przyznać, by inteligencja żydowska odseparowała się w zupełności od ghetta. I wśród inteligencji znaleźli się ludzie, którzy wciąż poczuwają się do odpowiedzialności moralnej za losy swych braci z ciemnych zaułków, którzy nie musieli odbyć tej karkołomnej drogi, jaką autorka każe przebyć swej bohaterce, by odczuć i zrozumieć, że i Żyd jest człowiekiem i ma takie samo prawo do życia jak książęta Bolszy i hrabiowie Litwicy. Powtóre, i ghetto samo uległo i ulega wciąż przeobrażeniu. Jeszcze przed wojną a zwłaszcza po wojnie, ghetto nie było zamkniętą wyspą, do której nie przedostały się żadne promienie światła. Sjonizm z jednej, a socjalizm żydowski z drugiej strony nie zapomnieli o ciemnych zaułkach „ghetta potępionego”. W ujęciu autorki jest ghetto, że tak powiem, instytucją stałą i niezmienną. Ta ponad i pozaczasowość jest właśnie najslabszą stroną powieści.

Wartość swą posiada powieść pani Alberti tylko dlatego, że napisała ją autorka polska. Dzieło jej przepojone jest nutą głębokiego współczucia, i dlatego zapominamy o tych i o innych jeszcze słabych stronach tej powieści. Po Żeromskim, który tylko mimochodem zablakał się do ciemnych zaułków ghetta, jest Kazimiera Alberti pierwszą, która opowiedziała opinii polskiej o krzywdzie masy żydowskiej, dogorywającej wśród okropnych warunków, żyjącej w tak okropnej nędzy, że sam jej opis zapiera nam dech w piersiach. Za tę odwagę, która właściwie jest obowiązkiem społecznym każdego myślącego człowieka, szczerze jej się należy uznanie. M. K.

„Poza rzeczywistością”

Poezje Wandy Kragen

Skok „poza rzeczywistość” jest u Wandy Kragen manewrem strategicznym: pragnie ona od zewnątrz zaatakować rzeczywistość, „dotrzeć do pancernych (jej) wnętrza” i „mięsz wyłuskać ze spraw codziennych, małych” — jak się wyraża w omalże programowym wierszu swoim p. t. „Rzeczywistość i słowo”. Przyznaje tu i ówdzie, że same „sprawy codzienne i małe” owej rzeczywistości nie wyczerpują, zna lindberghowe jej skrzydła (zob. „Lindbergh”), dostrzega „dziwnych wędrowców po zawilonych drogach” („Ludzie”), a arcyrzeczywiste oblicze miłości wręcz niepokoi grymasem swoim. Wszystko jednak ulegnie skruceniu do „spraw codziennych i małych”, gdy się przyłoży miary astronomiczne, co też Wanda Kragen chętnie czyni: „wieczność”, „nieskończoność”, „byt”, „chaos”, — dokładnie wy-pompowane z konkretności emocjonalnej na rzecz filozoficznej próżni, wędrują po poezji tej ze swobodą nieskrępowaną, korzystając z prze-konania autorki, że — naprzykład — słowo „chaos” uśmierzy bez reszty chaos rzeczywisty. Ważnym, w gruncie rzeczy, jest to, że Wanda Kragen, ów chaos rzeczywisty odczuwa, że ją w jej własnym fermencie wewnętrz-nym niepokoi, — że go czasem poprostu i trafnie umie nazwać, nie po imieniu, lecz po fakcie... Ważnym jest to, że z pierzchliwego, jak cień przechodnia, nastroju zmierzchowego miasta, że z błysku sryb i odgłosu bruku po-

trafi wydobyć tyle „nieskończoności”, ile ze samego tego słowa, przy największym nawet ciśnieniu nie wydobydzie. Toteż nasuwa się uporczywie myśl: czy przypadkiem to, co nazwaliśmy przedtem manewrem strategicznym, czy też ów skok „poza rzeczywistość” nie jest raczej dezercją przed trudną i zbyt zawiłą jej treścią? Dezercją za wszelką cenę; bo ażeby zabezpieczyć jej skuteczność i szybkość nie przebiera Wanda Kragen w środkach; zaprzęga do powozu sen, bladolicą tęsknotę, pogania widmami nocnego strachu, który swoje praromantyczne oblicze przedzierzgał — w atomistyczne:

„Słysz: prężą się, rozprężają miliony atomów,
Był swój głuchy wiodące przez czasów
ogromy,
Wirujące w przedwiecznych kłębowiskach szlamów,
Na dnie mórz pierwotnych tworzące skał
złomy.”
(„Głosy w nocy”)

Pod oparami wizji kosmicznej kryją się tu żywe ślady postromantycznej tradycji, czerpiącej z dopływów Młodej Polski, wraz z jej produktami uczuciowej egzaltacji i mglistości wizyjnej. Rozległa erudycja literacka Wandy Kragen, niezrównoważona dostateczną odpornością wewnętrzną, naraża ją na zalew rekwi-

tyłów poetyckich we wyrazie własnym jeszcze nierozczienionych, na poetyckość, tłumiającą rzeczywistą prężność poetyckiego wyrazu.

Nie zmieni sytuacji zaszczytne tych rekwizytów pochodzenie: nie rozprzeszy ich śląski Staffa, nie uratuje lekki cien handlarza Władomę, że wyszlifowana giętkość i spryt w ujmowaniu tematu, zdobyte na najlepszych nawet warsztatach cudzych, prowadzą często

do niwelacji wyrazu własnego, do pozbawienia go jednorazowości i świeżości pierwotnej. Przykładem tego są w tomie Wandy Kragen wiersze takie jak „Pływanie”, „Scans”. Najważniejszym zaś jest to, by zamiast wędrować na chwilem pograniczu rzeczywistości i pozarzeczywistobowej brzoźności, włość smiało w tą pierwszą, i z niej dopiero, z jej niewyczerpanego wnętrza, znaleźć podziemny tor poza rzeczywistość.

H. W.

Rzeźbiarz Arie Reznik

Rzadko jest nam danem napotkać na twórczość młodego artysty, któraby była jednolitym, z wewnętrznej konieczności wynikającym wyrazem artystycznej indywidualności, której cechy zasadnicze zachowałyby się i przeżyły wobec i poprzez późniejsze możliwości.

Taka zwartość i konsekwencja uderza w twórczość rzeźbiarza Ariego Reznika, w którego życiu pełnem zmagani i intensywnego napięcia odzwierciedla się szmat żydowskiej ferazniejszości. Reznik pochodzi ze Sosnowca, a więc z wysoce uprzemysłowionej części dawnej Kongresówki w sąsiedztwie Górnego Śląska. Gimnazjum i krótkotrwałe studjum filozofii na krakowskim uniwersytecie pozostały bez wielkiego wpływu na kierunek jego zainteresowań. Pełen idealizmu, który w owym czasie zjednoczył najlepsze elementy młodzieży żydowskiej w dziele narodowego odrodzenia, wyemigrował do Palestyny. Ciężka fizyczna praca chalurowa była dobrą strawą dla jego ducha. Ale jego stosunek do ziemi i do kamienia nie wyczerpał się w fizycznym zmaganiu się z oporną materją, nieprzewyciężony popęd pchał go do skucia jej w artystyczne formy.

Pierwsze naiwne próby plastyki, przez przyjaciół o wiele poważniej traktowane niż przez niego samego, dały mu wnet pewność artystycznego powołania, jako swoistej drogi, na której może służyć narodowi i krajowi. Nie rozluźniając ścisłych węzłów łączących go z Palestyną, udał się do Wiednia, by tu wśród bezustannej ciężkiej walki o byt materialny przy swoich sobie techniczne podstawy sztuki rzeźbiarskiej. Ale już podczas studjów dojrzewał samodzielny talent artystyczny, poszukujący nie uznania, lecz wyrazu dla swojej swoistej wewnętrznej i formalnej konieczności.

Nie jest zaprawdę przypadkiem, że tak wielu artystów żydowskich lat ostatnich okazuje skłonność do oderwanej formy. Tu znajduje wyraz pewna cecha żydostwa, czy też ogólnosemicka. Może to właśnie silniejsza wschodnia zmysłowość próbuje się przewyciężyć w

spotęgowanej duchowości. Gwałtowniejsza namiętność szuka swej absolutnej formy. Wszystkie prace Ariego Reznika mają swe źródło w tem dążeniu. W jego grupach i pojedynczych figurach znać zmaganie się także z innymi problemami sztuki rzeźbiarskiej, jako to z problemami syntezy dynamiki i statyki, a raczej zniesienia ich przeciwieństwa. Centralnym zadaniem naszego artysty jest jednakowoż idea czystej formy i jej pogodzenia z przypadkowym charakterem rzeczywistości. Z jednej strony dążenie kubizmu do czystej, do godności absolutnej zasady podniesienia formy, doprowadziło do zupełnego porzucenia rzeczywistości. Z drugiej strony naśladowczy realizm, który uzależnia się od rządzonego przypadkiem świata zjawisk, nie może zespolic twórczej tęsknoty artysty. Z tego dylematu wylosio u Reznika specyficzne połączenie wolności i konieczności czystej formy i natury.

Nasza wyobraźnia rozpoznaje w rzeźbach Reznika znane jej dobrze kształty, w najrozmaitszych ugrupowaniach. Ta bliskość przedmiotów działa na nas kojąco, przyjaźnie zbliża naszemu poznaniu zawartą w niej surową matematykę prostych ciał, ich niewidoczną abstrakcyjną ideę. Tak wyrasta z dzieł naszego artysty czysta plastyka, spokojna monumentalność. Na tym stopniu artystycznej dojrzałości postanawia Reznik wrócić do Palestyny. Oby jego twórczość stała się godnym artystycznym wyrazem naszego odrodzenia!

Wiedeń.

Dr. Otto Schneid

KRONIKA LITERACKA.

TRUPA WILEŃSKA W WARSZAWIE Żydowskie Towarzystwo Teatralne w Warszawie zamierza sprowadzić do Warszawy z Wilna Trupę wileńską pozostającą pod kierownictwem M. Maży. Żydowskie Towarzystwo Teatralne chce w ten sposób uczcić 15-lecie twórczej pracy trupy wileńskiej.

IDA KAMIŃSKA STAJE NA CZELE SWEGO TEATRU. Gdy teatr „Nowości” przy ul. Białą-

skiej w Warszawie zamknął swe podwoje dla dramatu żydowskiego, zdawało się, że żydowska Warszawa pozostanie bez przybytku dla poważnej sztuki dramatycznej. Dowiadujemy się jednakowoż z wielką satysfakcją, że Ida Kamińska, zaszczytnie znana artystka żydowska czele teatru Kamińskiego przy ul. Białej w Warszawie — teatru założonego przez rodziców w teatrze Idy Kamińskiej — będzie jako aktor i reżyser Zygnunt Turkow. Wiaż też o tem, że do zespołu należeć będzie Lidja Potocka i A. Samborg, który w tych dniach wrócił dopiero z Rygi, gdzie święcił prawdziwe triumfy.

TOURNEE JONASA TURKOWA. Jonas Turkow utworzył zespół objazdowy, z którym rozpoczyna tournée po prowincji. Grać będzie „Przyuczynę”, Leonarda Franka, oraz nową sztukę francuskiego autora Marcellego Sufiera.

NOWY ZESPÓŁ RUDOLFA ZASŁAWSKIEGO I KLARY SEGALOWICZ. Z Warszawy donoszą nam, że powstał tam nowy zespół objazdowy, na czele którego stanął Rudolf Zasławski i Klara Segalowicz. Repertuar tego zespołu składać się będzie z następujących sztuk: „Ostatni” Pereca Hirszbajna, „Bankructwo” H. Lajwika, „Towje Mleczarz” Szaloma Alejchema, „Parnum” Ch. Gottesfelda.

WYSTĘPY „TEATRU POLSKIEGO” W JUGOSŁAWJI Belgradzka „Prawda” podaje wiadomość, że w kwietniu lub maju przybędzie do Jugosławji — na zaproszenie miejscowych czynników — zespół teatru Polskiego z Warszawy z Przybytko-Potocką na czele i odbędzie tournée artystyczne, dając w Białogrodzie, Zagrzebju i Lublanie szereg przedstawień. Teatr Polski pokaze Jugosławji „Iekkomwlna siostrze” Perzyskiego i dwa inne utwory autorów polskich.

NOWA POWIEŚĆ JANA WIKTORA. W tych dniach wyszła u R. Wegnera w Poznaniu (Wydawnictwo Polskie) nowa powieść Jana Viktora pt. „Zwarjowane miasto”. Powieść ta jest niezwykle oryginalna dzięki swym walorom formalnym, a pod względem treściowym daje nam znakomity autor pojedynkę między starszym a młodszym pokoleniem literackim. Obszerne omówienie tej powieści przyniesiemy w najbliższym czasie.

NOWA POWIEŚĆ JULJANA WOŁOZYNOWSKIEGO. W najbliższym czasie ukaze się nakładem R. Wegnera w Poznaniu (Wydawnictwo Polskie) powieść Juljana Wołoszynowskiego pt. „Rok 1863”.

60-LECIE HENRYKA MANNA. W tych dniach obchodzi znany pisarz niemiecki Henryk Mann 60-lecie swych urodzin. Znakomity brat Tomasz Manna ma w swym dorobku cały szereg świetnych powieści. Pierwszą powieścią, która zwróciła na niego uwagę, jest „Im Schlaraffenland”. Później powstaje cykl powieści pt. „Götinnen”. Bardzo ciekawe są późniejsze powieści „Jagd nach Liebe” i „Zwischen den Bassen”. Duży rozgłos uzyskała powieść pt. „Professor Unrat”, w której przedstawia typ tyrańskiego Wilhelma II. Przedstawia Mann w szeregu powieści jak „Der Untertan”, „Die Armen”, „Der Kopf”. Niemcy wojenne przedstawia w powieści pt. „Mutter Marie” i w ostatniej powieści „Die grosse Sache”.

Ty malujesz jeszcze?

Ze sfer artystów—malarzy otrzymujemy następujące uwagi:

Onegdaj spotkałem na ulicy po dłuższem niewidzeniu znajomego z ciego dowcipu który zwrócił się do mnie z zapytaniem: Co, ty malujesz jeszcze? Zdaje się, że odpowiedzią z mej strony był bolesny uśmiech.

Bo faktycznie, wielkiego trzeba heroizmu i wielkiego wysiłku ze strony malarza, by przy dzisiejszym braku jakiegokolwiek zainteresowania i chęci pomocy ze strony społeczeństwa wytrwać fanatycznie na stanowisku, podyktywaniem najgłębszym umiłowaniem Piękna, a któremu na imię „Sztuka”. Niestety minęły te czasy błogie niepowrotnie, gdy ten lub ów dryblas, o długich włosach i dużym krawacie, a nieco mniejszych środkach do życia, znalazł sobie wpływowego „mecenasa”, który go popierał materialnie, zakupując jego prace, polecając go znajomym, wysyłając nawet — słuchajcie... — zagranicę, jednym słowem ułatwiając byt i dając możność rozwinięcia się talentu niejednej wartościowej duszy twórczej. Prawda, nie każdemu się jednako wiodło. Odsyłam czytelników do życiorysów artystów doby — choćby o przeszłej. W jakim czasie ubóstwie

zmuszeni byli tworzyć geniusze pendzla czy dłuta! Iu z nich utknęło w połowie drogi, a Iu śmierć nielitościwa, lub może liłościwa, położyła kres w pełnem owocnej twórczości życiu. steraniem skrajną nędzą. Lecz byli też szczęśliwsi wybrańcy losu, którym pomocną dłoń podali ludzie rozmiłowani w sztukach pięknych, ludzie, którzy gotowi byli często kosztem ograniczenia najważniejszych potrzeb życia, na być umiłowani przez siebie dzieło sztuki, by za spokoję głód potrzeb duchowych i kulturalnych. Byli. Czyż dzisiejsze społeczeństwo składa się wyłącznie ze snobów — ludzi płytkich, poza nielicznymi wyjątkami, którzy chcą, a nie mogą, nie mówiąc już o całkiem sporadycznych wypadkach tych, którzy mogą i kupują... u handlarzy, placąc znaczne często ceny za dzieło, nabyte przez tych ostatnich wprost za bezcen, pomijając już ten wyatek, że autentyczność dzieła jest niejednokrotnie wątpliwa. Czyż nie lepiej kupić (zapomniame słowo) wprost u źródła, którem są bieżące wystawy, lub wprost u malarzy, gdzie i autentyczności dochodzić nie potrzeba, a z pewnością nabyć można taniej.

Potrąwszy o wyraz „wystawa”, przypomniałem sobie wystawę zeszłoroczną, czerwcową, Żydowskich Plastyków w Domu Akademickim, gdzie poza garstką entuzjastów, przyby-

tych w dzień otwarcia, przez cały oiąg wystawy nikt się prawie nie pokazywał. A były tam dzieła prawdziwie wartościowe, choć nieopowiedzone szumną reklamą, że słoń wspomnę wystawę zbiorową niedawno zmarłego w kwiecie wieku, nadzwyczajnie utalentowanego malarza nieodżałowanej pamięci Apiebauma. Tak Kolego, życie prowadziłeś znojne, pełne trudu twórczego, a droga Twoja nie była usłana różami. Czemu zreszta kłamać miemy odwagę to przyznać, umarłeś w nędzy. A te jesteście wcale oderwanym przykładem nędzy malarzkiej.

Zbyt małe ramy mam w niniejszym feljetonie, by choć w przybliżeniu określić nędzę tych najgodniejszych, zaprzagniętych do rydwana sztuki, nie potrafiących się jej sprzeniewierzyć — ch bohaterskie wysiłki i zmagania się z nieprzychylnym często losem. Niechże się więc ruszą sumienia tych pięknoduchów, czyżby zapadłych w letarg i tych, którzy i dziś chcą uchodzić za mecenasów sztuki. Niechże się wykażą, że rzeczywiście zasługują na to szczytne miano. Nie wystarczy kupić bohomas bez wartości, by chcieć za takiego uchodzić, lub kazać wierzyć sobie na „słowo”, że się nim jest rzeczywicie.

J. P.

Tylko my zniżyliśmy ceny o 30% na nasze znane z solidności

MEBLE SCHOR Kraków **RYNEK** pl. 5 Wejście **SIENNA** 2 I. piętro

W sprawie zwalczania gruźlicy

Badania ostatnich dziesiątków lat przekonały nas o pewnych niezbitych faktach, odnoszących się do istoty gruźlicy jako choroby, do sposobów jej rozpoznawania, do dróg, jakimi się choroba szerzy, a wreszcie i do sposobów zwalczania tej klęski. — Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że dziedziczność nie odgrywa w gruźlicy prawie żadnej roli. Gruźlica jest chorobą zakaźną, a jeżeli w pewnych rodzinach zapada na tę chorobę więcej osób, to nie drogą dziedziczenia, ale drogą przenoszenia się choroby z osób chorych na zdrowe, żyjące w ciągłej styczności z chorem. — Na gruźlicę zapadają najczęściej osoby niedostatecznie fizycznie rozwinięte, licho odżywione, a tem samem mniej odporne. Szczególnie wrażliwe na zakażenie gruźlicą są dzieci w pierwszych latach życia.

Źródłem zakażenia gruźlicą jest w pierwszym rzędzie człowiek chory, zwierzę chore na gruźlicę, wydajny chorych osobników, produkty spożywcze pochodzące od chorych zwierząt.

Gruźlica jest chorobą bardzo rozpowszechnioną, atakuje jednak w pierwszym rzędzie osoby słabe, mało korzystające ze słońca i świeżego powietrza, nie dbające o utrzymanie należytej czystości swej osoby i swego mieszkania, nadużywające alkoholu.

Zarazek gruźlicy jest wrażliwy na światło słoneczne, na gorąco, na wysychanie, a do powietrza dostaje się na kropelkach śliny, rozpylanej przez chorych przy mówieniu, kichaniu, kaszlu lub też z kurzem, o ile w nim są zawarte prątki gruźlicy, co najczęściej się zdarza w przestroniach zamkniętych, niedostatecznie wystawionych na naświetlenie światłem słonecznym.

Gruźlica jest chorobą uleczalną, o ile się ją rozpozna we wczesnym okresie. Nowsze sposoby badania, a zwłaszcza prześwietlanie promieniami Roentgena, pozwalają dziś uchwycić chorobę w takich okresach, w których badanie płuc opukiwaniem i osłuchiowaniem jeszcze nie umożliwia rozpoznania.

Przytoczone wyżej wyniki stanowią wytyczną zwalczania gruźlicy. Ponieważ jest to choroba zakaźna, przeto należałoby zastosować te same środki, jak przy innych chorobach zakaźnych, jakoto: błonica (szkarlatyna), błonica (difterja), dur (tyfus brzuszny), cholera i t. d. — Wiemy o tem, że najskuteczniejszym środkiem zwalczania chorób zakaźnych jest odosobnienie chorego. Tymczasem w gruźlicy środek ten jest niewykonalny, raz dlatego, że gruźlica jest chorobą przewlekłą (chroniczną), trwającą nieraz dziesiątki lat, powtóre dlatego, że gruźlica jest chorobą bardzo rozpowszechnioną i gdyby się konsekwentnie chorych odosobniało, musiałaby taka akcja pochłoniąć olbrzymie kwoty, których żadne społeczeństwo nie posiada. — Cóż więc robić? Czy przypatrywać się katastrofie z założonymi rękami bezradnie? Żadną miarą! Inny wróg groźniejszy, tem opór wienien być twardszy! Należy tylko wzorem społeczeństw zachodnich pracować wytrwale, z planem zgóry wytyczonym, a co najważniejsza, — przy pomocy wszystkich bo wszystkim gruźlica zagraża.

Ośrodkiem walki z gruźlicą powinna być poradnia przeciwgruźlicza. W Krakowie jest kilka takich poradni. Towarzystwo Ochrony Zdrowia (T. O. Z.) ludności żydowskiej prowadzi taką poradnię, umieszczoną dzięki pomocy Gminy wyznaniowej w budynku szpitala żydowskiego przy ul. Skawińskiej. — Gdy do poradni zgłosi się chory, ustala się przedewszystkiem rozpoznanie choroby przy zastosowaniu wszelkich nowoczesnych sposobów badania. O ile badanie stwierdzi u chorego obecność gruźlicy, powinno dalsze postępowanie być następujące: Chory uleczalny winien być umieszczony w odpowiednim zakładzie leczniczym; chory nieuleczalny, a dla swego otoczenia niebezpieczny winien być odosobniony; higienistka poradni udaje się do mieszkania chorego, bada stosunek mieszkaniowy, wypytuje, czy współmieszkańcy chorego nie okazują podejrzanych objawów czy są w

mieszkańu dzieci; osoby podejrzane o chorobę kieruje higienistka do poradni, dla dzieci zdrowych, ale zagrożonych gruźlicą przez współżycie z chorym należy się wystarać o umieszczenie w szkole leśnej, albo przynajmniej w kolonii lub półkolonii wakacyjnej. — Bardzo ważnem jest pouczenie chorego i jego otoczenia o konieczności zachowywania pewnych środków ostrożności, celem ochrony otoczenia chorego od zakażenia.

Niestety, jesteśmy jeszcze bardzo daleko od możliwości zastosowania wyżej nakreślonego planu walki z gruźlicą. Mimo to jednak możemy i przy szczupłych środkach pieniężnych część planu wykonać jako zaczątek szerzej zakrojonej akcji. — Wszak już od szeregu lat różne stowarzyszenia, a między niemi także i T. O. Z. urządzają co roku kolonie i półkolonie wakacyjne dla dzieci, mogące się cieszyć wcale pięknymi wynikami. — Rozmaite popularne wykłady i ulotki, artykuły w prasie codziennej szerzą wiadomości z higieny w gółę, a wiadomości o gruźlicy w szczególności. — Największą trudność przedstawia umieszczenie chorych na gruźlicę w zakładach leczniczych, a to z powodu braku dostatecznej ilości zakładów, oraz kosztowności ich utrzymywania. Wszak Kraków, któryby sam potrzebował kilku tysięcy łóżek dla chorych na gruźlicę, ma ich zaledwie około 200!

W tej opresji zdobył się krakowski oddział Towarzystwa Ochrony Zdrowia (T. O. Z.) na wielki wysiłek: dzięki ofiarnej pracy jednostek, dzięki ofiarności dobroczyńców i dzięki poparciu władz uzbierano znaczną część funduszków, potrzebnych na urządzenie niejako półkolonii dla lekko chorych. Półkolonia ta będzie umieszczona na peryferji miasta, zdaleka od domów mieszkalnych na obszarnej, słonecznej, wysoko położonej płaszczyźnie i będzie się narazie składała z dużej werandy, na której chorzy będą mogli leżeć przez cały dzień, dalej z kuchnią dla chorych i personelu, z mieszkania pielęgniarki i dozorczy zakładu z pokoju dla badań lekarskich i z zaczątku przyszłego zakładu leczniczego, w którym chorzy mogliby pozostawać przez dzień i noc, o każdej porze roku, podczas gdy obecna półkolonia będzie mogła przyjmować chorych tylko na porę ciepłą i przetrzymywać ich tylko przez dzień, na noc zaś muszą chorzy wracać do swoich mieszkań. — Zaczątek skromny, ale ileż to pracy kosztowało zebranie potrzebnych funduszków!

Jakkolwiek brak jeszcze mniej więcej 1/5 części pieniędzy potrzebnych na budowę, przystępuje T. O. Z. w najbliższych tygodniach do jej rozpoczęcia, bo liczy na pomoc ludności, która nie pozwolił zmarnąć instytucji tak potrzebnej. Nie mamy jeszcze pieniędzy na urządzenie wewnętrzne i na utrzymanie zakładu, ale i to znaleźć się musi. — Będziemy kołatałi do ludzi dobrej woli o dary w materiałach budowlanych, o fundowanie poszczególnych łóżek, o jak największe wsparcia w gotówce. — Nie pozwólcie nam upaść w połowie drogi, przyczynicie się według najlepszej chęci do stworzenia placówki ratującej życie setkom osób uleczalnych, przy wracającej zdolności do pracy ujem rodzin, ocalającej matki dla dobra dzieci.

Dr. Jakób Weisberg

ZAPOMNIAŁ O WSZYSTKIEM...

Do gabinetu znanego pisarza, Edgara Wallace'a, wpada jegomość o zropaczonym wyrazie twarzy:

„Czytałem powieść pańską, Nie mogłem się od niej oderwać, zapomniałem o wszystkim, nie spojrzałem nawet na zegarek. Spóźniłem się do biura i szef wydalil mnie z miejsca. Co ja teraz pocznę?

Wallace bierze książkę z półki i podaje ją przybyszowi:

— Oto mój najnowszy romanś! Jest on tak zajmujący, że przy lekturze zapomni pan zupełnie o utracie posady. (Lustige Blätter).

Ostatnia ta powieść jest próbą ustosunkowania się starszej generacji do młodszego pokolenia. Z okazji jubileusza wydał nakład Gustawa Kiepenheura szereg studiów literackich Henryka Manna pt. „Geist und Tat”. Studja te obejmują sylwetki znanych Francuzów od 1870 do 1930.

NIEZNANA SZTUKA SUDERMANN. Hermann Suderman pozostawił w swej spuściźnie literackiej dramat pt. „Lissa Harts Entscheidung”. Nieznany ten i nigdy dotąd nieogłoszony dramat Sudermana wystawi w najbliższym czasie jeden z teatrów berlińskich.

ZGON LOTHARA SCHMIDTA. Onegdaj zmarł w Berlinie w 68 roku życia znany niemiecki autor dramatyczny Lothar Schmidt. Sztuka Schmidta pt. „Nur ein Traum” miała swego czasu bardzo duży sukces na scenach niemieckich. Schmidt wstąpił się też jako tłumacz oraz jako autor „Listów z czasów renesansu”.

JULIUSZ VERNE ZAKAZANY W SOWIETACH. Sowiecki komisariat oświaty odmówił zezwolenia na nowe wydanie dzieł Juliusza Vernego, które rzekomo „budzą w szerokich masach skłonność do utopijnego sposobu myślenia”.

EDGAR WALLACE WYDAWCĄ GAZETY. Londyn ma znowu sensację literacką. Mianowicie Edgar Wallace nabył za swe „skromne” dochody liberalny tygodnik „Sunday News”. Nabycie tej gazety pozostaje w związku z polityczną karierą, której Wallace ma zamierzać obecnie się poświęcić.

—o—

NADEŚLANE CZASOPISMA.

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY”. Wyszedł z druku zeszyt marcowy (Nr. 107) „Przeglądu Współczesnego”, miesięcznika wydawanego przez Dra Stanisława Badeniego i Krakowską Spółkę Wydawczą i zawiera następującą treść: Władysław Natanson: De rerum natura; Stanisław Windakiewicz: Angielszczyzna Niemcewicza; Tadeusz Skowroński: System polityczny szwajcarski; Stefan Kołaczowski: Grundtvig, duńskie uniwersytety ludowe a kultura wsi; Aleksander Bregman: Opinia polska a sprawy zagraniczne; Mieczysław Bruhner: Problem renesansu w współczesnej krytyce włoskiej (II); Przegląd Miesięczny: Kroniki: Kronika zagraniczna (Henryk Dembiński), Nowe wydawnictwa: Antologia liryki polskiej (K. W. Zawadzki), Sztuka polska w opinji niemieckiej (Karol Estreicher), Polityczne i społeczne podłoża dyktatury (Konstanty Grzybowski), Z niemieckich głosów o Polsce (Henryk Dembiński), Książka o duńskiej kulturze (St. W.), Pięciolecie „Towarzystwa szwedzko-polskiego” w Sztokholmie (St. W.) Uwagi: Wilhelm Dibelius (Roman Dybowski), Administracja: Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków, ul. św. Filipa 26.

„PRZEGLĄD POLITYCZNY”. Czasopismo poświęcone zagadnieniom polityki zagranicznej (Warszawa, Rynek St. Miasto 31). Zeszyt na marzec br. zawiera: Józef Lemański — Styczniowa Sesja Rady Ligi Narodów, Konstanty Jeziorański — Cele ostatnich wystąpień niemieckich w Genewie, Stanisław Korzeniowski — Pertraktacje indyjskie, „Kronika miesięczna”, „Bibliografia”, „Chronologiczne zestawienie wydarzeń”. Załącznik: Raport w sprawie ochrony imienia szczytu w Polsce. Indyjska Konferencja Ogólnego Stola.

„GŁOS ADWOKATÓW”. Miesięcznik poświęcony prawu i sprawom zawodowym adwokatury. (Red. nac. Dr. Nestan Oberlaender, red. odp. Dr. Roman Bogdani, wydawca Dr. Wilh. Goldblatt, sekr. red. Dr. A. Bloch. — Adres: Kraków, Grodzka 15.) Treść zeszytu za luty br. Adw. Dr. Goldblatt: Powolny wymiar sprawiedliwości, jego przyczyny i skutki. Adw. Dr. Zygmunt Fenchel: Obowiązkowe zastępstwo adwokackie wedle kodeksu postępowania cywilnego. Adw. Dr. Leon Peiper: Studja cywilno-procesowe Adw. Dr. Ignacy Mahler: O podrabianiu tytułów egzekucyjnych przez władze administracyjne. Dr. Jan Bader: Oskarżony może mieć kilku obrońców. — Z działalności Komitetu Wykonawczego adwokatury dla wywołania wolnej przesiadki i zrównania czasu aplikacji. Dr. S. Gb.: Curiosum z dziedziny stosowania Kpk. Z Bibliografji: Dr. W. G.: Komentarz do ustawy karnej skarbowej przez Dr. Leona Peipera.

„SZTUKI PIĘKNE”. Numer 2 (VII-go Rocznika) za luty 1931 roku pod redakcją prof. Władysława Jurockiego ukazał się w handlu. Treść numeru: 1) Perspektywa infansji włoskiej w okresie wczesnego renesansu, napisał Kazimierz Bartel; 2) Zameczek we Wiśle, napisał Stanisław Swiercz; 3) Kronika artystyczna Numer z okazji 32 ilustracji w tekście oraz 1 rotograwjura z obrazu Zofji Stryjeńskiej: „Woda” (temp.)

Cena pojedynczego numeru zł 6 — Prenumerata kwartalna z przesyłką zł 17 Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Sztuki Pięknych” Kraków, Wolska 19.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Nowy rabin w Cieszynie

Piszą nam z Cieszyna: Onegdaj odbyło się uroczyste przyjęcie nowoimianowanego rabina tutejszej gminy żydowskiej (w tymczasowym mieszkaniu w Stanisławowie) (długość wyjazdu od czasu śmierci bpa rabina Lemberga nie był ustalony) na przyjęcie nowego rabina. Wzięło w tym udział delegacja złożona z szeregu poważnych obywateli. Rabin dr. Eisenstein przybył w towarzystwie swego ojca p. Józefa Eisensteina, znanego działacza org. Mizrach w Stanisławowie Nowego rabina powitał w serdecznych słowach p. red. Reichmann, w imieniu zaś organizacji sjonistycznych p. B. Dominik. Następnie udano się do Cieszyna, gdzie w udekorowanej sali gminy żydowskiej przemówił komisarz kahału p. dr. Adler. Po przemówieniu nastąpiło podpisanie protokołu, a następnie oficjalne objęcie urzędu. Przewidziane jest jeszcze uroczyste przywitanie i instalacja w domu, w pierwszym wieczór sederowy.

Rabin dr. Eisenstein urodził się w Stanisławowie, szkołę średnią ukończył we Lwowie, zaś po dwuletnim pobycie na uniwersytecie w Krakowie, uczęszczał do seminarjum we Wrocławiu, poczem kontynuował swe studia we Wiedniu, gdzie uzyskał stopień doktora filozofii Rabin dr. Eisenstein jest znanym działaczem w ruchu odrodzeniowym. Przewodniczącemu Komitetu p. A. Fischbeinowi należy wyrazić szczególne uznanie za pracę w kierunku uszczelnienia godnego przyjęcia nowego rabina.

ZJAZD SĘDZIÓW I PROKURATORÓW

Na dzień 28-29 b.m. zwołany został do Warszawy walny zjazd zrzeszenia sędziów i prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej. Porządek dzienny obrad przewiduje m.in. opracowanie wniosku co do konstytucyjnego stanowiska sądownictwa, a w pierwszym rzędzie zagadnienie niezawisłości sędziów.

LÓDŹ — MIASTEM SPADKÓW AMERYKAŃSKICH

Lódź jest już od szeregu lat „kopalnią” spadków amerykańskich, które często, zazwyczaj nie dochodzą do zainteresowanych. Ostatnio nadeszła wiadomość, że łódzcy Salomonowicze mają prawo do spadku po Chaimie Salomonie, zmarłym w drugiej połowie 18 wieku. Salomon brał udział w walkach o niepodległość Ameryki i pożyczył skarbowi wojenne mu 650 tysięcy dolarów. Niedawno jednym z jego potomków odwołał się do rządu amerykańskiego o zwrot tej sumy, na co podobno otrzymał zgodę rządu. Powołano się na to, że młody Salomonowiec zamieszkały w Wiedniu, ustalił on, że Salomon nazywał się w rzeczywistości Salomonowicz i zwrócił się do łódzkich Salomonowiczów z propozycją wspólnego zgłoszenia swoich pretensyj do skrabu po Salomonie.

WYROK NA B. POSŁA WALERONA

Sąd Najwyższy rozpatrywał onegdaj sprawę byłego posła stronnictwa chłopskiego Andrzeja Walerona, oskarżonego o sianie nienawiści przeciw rządowi. Sąd grodzki skazał Walerona na trzy miesiące więzienia. Sąd okręgowy jako odwoławczy wyrok ten zatwierdził. Sąd Najwyższy odrzucił skargę kasacyjną oskarżonego, wobec czego wyrok stał się prawomocnym.

OFICER ZASĄDZONY ZA OSZUSTWO CZEKOWE

Przed warszawskim wojskowym sądem okręgowym stanął 22-letni ppor. St. Ilenicz z pierwszego pułku łączności, oskarżony o oszustwo czekowe.

Oskarżony mając na koncie 10 groszy wystawił czeki różnym osobom, a następnie uprzedził PKO, aby czeków tych nie realizowano, gdyż zostały mu skradzione. Gdy posiadacz takiego czeku zjawiał się w oznaczonym terminie przy okienku, został aresztowany.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy wojskowy sąd okręgowy skazał ppor. Ilenicza na 6 tygodni więzienia i wydalenie z korpusu oficerskiego.

ECHA ŚMIERCI SP. EISMONDA

Wyrok w sprawie prof. Domaniewskiego

Sąd w Nowym Sączu rozważał onegdaj sprawę prof. Janusza Domaniewskiego, dyrektora muzeum zoologicznego w Warszawie, oskarżonego o spowodowanie przez nieostrożność śmierci nieodżałowanego poety śp. Juliana Ejsmonda. Podczas wycieczki PEN-klubu do Morskiego Ok-

ka (26 czerwca ub. roku samochód prowadzony przez prof. Domaniewskiego wywrócił się, skutkiem czego śp. prof. Ejsmond poniósł śmierć, zaś jego żona p. Aleksandra Gołuszkowicz i córka p. Aleksandra Gołuszkowicz została ciężko obrażona).

Na doposażeniu samochodu był białogłowy ze zmiękczonej gumy, który przyczynił się do katastrofy. Koszt dochodzący do 70 kilometrów, skutkiem czego nastąpiła katastrofa.

Innego zdania byli dwaj rzeczoznawcy, pp. Ripper (Kraków) i Cybulski (Warszawa), że wogóle na drodze z Morskiego Oka do Zakopanego samochód mógł rozwinać największą szybkość 55 kilometrów, przyczem stwierdzili, że przyczyną katastrofy było zepsucie się hamulca.

Sąd uznał jednak, iż prof. Domaniewski jechał z nadmierną szybkością, skutkiem czego spowodował katastrofę i śmierć śp. Ejsmonda i skazał go za to na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 5 lat.

Koszta leczenia i pogrzebu zmarłego poety zostały wdowie przyznane. Obronę wniósł adwokat M. Skoczynski z Warszawy.

Niezależnie od tego p. Ejsmondowa występuje oddzielnie z akcją cywilną o sumę 70 tysięcy złotych, zaś państwo Gołuszkowicz o 35 tysięcy złotych.

WYPADEK DWU ZNANYCH MOTOCYKLISTÓW

Z Bydgoszczy donoszą: Znani motocykliści Bunn i Sikorski, którzy kilkakrotnie startowali w wyścigach o mistrzostwa W. M. Gdańska, a także znani byli i na licznych torach zagranicznych, padli ofiarą strasznej katastrofy na szosie między Poznaniem a Bydgoszczą.

W chwili wymijania przy wielkiej szybkości zdążającego z przeciwnej strony wozu, wpadli oni na przydrożne drzewo. Motocykl roztrzaskał się kompletnie. Sikorski i Bunn zostali odwiezieni w stanie bardzo ciężkim do szpitala bydgoskiego. Bunn zmarł w drodze, a Sikorski znajduje się w stanie beznadziejnym.

SAMOBÓJSTWO Z POWODU BANKRUCTWA

W Lublinie odebrał sobie życie, wyskakując z trzeciego piętra na bruk, Aleksander Grochulski, z zawodu fryzjer. Przyczyną rozpaczliwego kroku było bankructwo, spowodowane zastojem w interesie.

SAMOBÓJSTWO SEKRETARZA SĄDU GRODZKIEGO

„Chwila” donosi ze Stanisławowa: W piątek o 3-ciej nad ranem, znajdując się w swojej kancelarii w budynku sądowym, popełnił naczelnny sekretarz tutejszego sądu grodzkiego Mikołaj Lemecha liczący lat 45, samobójstwo przez wypicie kwasu siarczanego. Samobójstwo to wywołało wśród sfer urzędniczych deprymujące wrażenie i jest rozmaicie komentowane. W zakres bowiem działalności urzędowania denata wchodziło m.in. prowadzenie kasy sądowej. Nowo zamianowany naczelnik tutejszego sądu grodzkiego polecił denatowi sporządzić sprawozdanie kasowe by przeprowadzić szkondrum kasy. Do powyższej pracy przystąpił Lemecha wieczorem dnia poprzedniego i został w biurze na noc. Urzędnicy sądowi przybywszy rano do swoich zajęć usłyszeli dochodzące jęki z biur, w których urzędował Lemecha. Gdy dostali się do owego biura, zastali denata wijącego się w szalonych bólach. Po przewiezieniu go do szpitala okazało się, że targał się na swoje życie przez wypicie większej ilości kwasu siarczanego, tak, że wszelka pomoc okazała się bezskuteczną. Śmierć nastąpiła o godz. 9-tej rano. Władze przełożone przeprowadzają w dalszym ciągu szkondrum kasy prowadzonej przez denata. Wynik prawdopodobnie wyświełi przy czynny samobójstwa.

PRZEMILUBNY TYDZIEŃ W ARESZCIE

Z Częstochowy piszą: Głośna sprawa znanego tu bogacza, dyrektora elektrowni, inż. Apanowicza, który doprowadził do aresztowania własnego syna oskarżając go o rzekomą kradzież, aby w ten sposób nie dopuścić do małżeństwa z p. Baumówną, jest w dalszym ciągu sensacją.

Wychodzą na jaw coraz nowe szczegóły tej walki, jaką toczył ojciec, aby nie dopuścić do „mezaliansu”. Najpierw więc cofnął wszelką pomoc finansową synowi, bawiącemu na studiach w Zurychu, rodzinnym miście narzeczonej. Następnie pojechał do Zurychu i próbował oskarżyć p. Baumównę o uprawianie nierządu. Wreszcie gdy młodzi przyjechali do Częstochowy, aby czynić starania o dokumenty potrzebne do ślubu, niezwykły ojczulek urządził przy pomocy jakichś zbiorów porwanie narzeczonej. Krzyki wzywające

KNADESLANE

ADWOKAT

Dr. JULIUSZ GLASPER

OTWÓRZYŁ KANCELARIĘ



Karol Goepfert

Najlepszy filcowy kapelusz

GIMNAZJUM HUMANISTYCZNE

z prawami, na prowincji, z powodu choroby właściciela — do odstąpienia lub wydzierżawienia. Oferty sub „Kongresówka” do Tow. Reklamy Międzynar. i. r. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124. 731m

Do L. Bb 914/1931.

OGŁOSZENIE (XXVII).

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa zawiadamia:

I. o uchwaleniu przez Prezydenta oraz Wiceprezydentów miasta, działających im. Rady miasta na zasadzie par. 53 statutu gm. m. Krakowa w dniu 7 marca 1931:

- 1) planu zabudowania obszaru Nowej Wsi, zawartego między ulicami J. Lea, Urzędniczą, Szopena i Konarskiego;
- 2) planu zabudowania obszaru gruntów przy b. Kolei okrężnej między ul. Lagiewnicką a linią kolejową Płaszów—Bonarka w dz. XXII. Podgórze.

Powyższe plany będą wyłożone do przeglądu w Bud. m. B. Ratusz III p., drzwi Nr. 20, w dniach od 1 do 30 kwietnia 1931 r.

Tamże można zgłaszać zażutyy w dniach od 1 do 15 maja br.

II O zatwierdzeniu przez Ministerstwo Robót Publicznych reskryptem z dnia 10 lutego 1931 L. dz. VIII—3314/30 po myśli art. 33 punkt a) i art. 9 punkt d) prawa budowlanego z dnia 16 lutego 1928 r. Dz. U. R. Nr. 23 poz. 202 planu zabudowania bloku między ulicami: Szlak, Długa, Krowoderska i Al. Słowackiego, wykonanego w biurze regulacji m. Krakowa dnia 20 grudnia 1929 r. uchwalonego przez Radę miasta dnia 4 marca 1930 r.

Kraków, dnia 21 marca 1931 r.

Prezydent miasta:

wz. Dr. Ludwik Schneider w. r.

747x

SKOCZYŁ Z 4 PIĘTRA I WSTAŁ ZDRÓW

W Berlinie zdarzył się onegdaj niezwykle wypadek, że człowiek, który wyskoczył w celu samobójczym z czwartego piętra na bruk, nie doznał żadnych obrażeń cielesnych i nie stracił ani na chwilę przytomności.

Niejaki Schmidt, by uciec aresztowania z powodu defraudacji, usiłował popełnić samobójstwo i rzucił się na bruk z czwartego piętra. Gdy się zbiegli ludzie, Schmidt o własnych siłach podniósł się ziemi i okazało się, że jest zupełnie nieuszkodzony.

ratunku zwabiły na szczęście przechodzącego policjanta, na szosie daleko już za miastem.

Młoda para od tygodnia do dziś siedzi w Warszawie w areszcie, oskarżona o czynny opór policji, gdyż w czasie aresztowania pod zarzutem dokonania rzekomej kradzieży dostała do hłki z policją.

Delegacja Senatu Akad. U. J. w Warszawie

W dniu 24 bm. bawiła w Warszawie delegacja Senatu Akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, złożona z JM Rektora Zaleskiego oraz Dziekanów Wydziałów filozoficznego, medycznego i rolniczego, w celu przedstawienia Rządowi najpilniejszych potrzeb materialnych Uniwersytetu. Delegacja była przyjęta w Prezydium Rady Ministrów przez p. wicepremiera Pierackiego w zastępstwie nieobecnego Pana premiera Ślaska i na ręce Pana Wicepremiera złożyła memorjały Senatowi w sprawach budowy nowej Biblioteki Jagiellońskiej, wykończenia kliniki ginekologicznej, rozpoczęcia projektowanych budowli uniwersyteckich na terenach nabytych przez Rząd od miasta Krakowa i od szeregu lat stojących pustką, wreszcie w sprawie regularnej wypłaty dotacji na potrzeby zakładów uniwersyteckich.

Pani Wicepremier wszystkie te postulaty po kolei przedyskutował z delegacją, która mu udzieliła dokładnych informacji o nagłym i niecierpliwym zwłoki charakterze danych potrzeb uniwersyteckich.

Delegacja otrzymała obietnicę, że najbardziej krzyżujące potrzeby Uniwersytetu Jagiellońskiego mamno wielkich trudności budżetowych, będą uwzględnione. Kopie memorjałów zostały złożone także na ręce pp. Ministra Skarbu i Ministra WR i OP; ten ostatni przyjął delegację osobliście i zapewnił o zyczliwym poparciu, z jakim zawsze się odnosi i odnosić będzie do potrzeb Uniwersytetu Jagiellońskiego, którego jest wychowankiem.

Samobójstwo adwokata krakowskiego

Wczoraj, w godzinach wieczornych rozegrała się w Krakowie wiadomość o samobójstwie dokonanej przez adwokata Dra Jana Reklewskiego w kancelii jego przy przy ul. Szczepańskiej 7. Desperat popełnił samobójstwo przez powieszenie się na sznurze przynocowanym do zawiasu szaty. Kiedy doświadczył zaniepokojenia nieobecnością Dra Reklewskiego przybył do kancelarii, zastał już zimne zwłoki. Powodem rozpaczliwego kroku miał być silny rozstrój nerwowy. Sp. adw. Reklewski liczył lat 55, prowadził od wielu lat kancelarię adwokacką i był właścicielem dóbr w okolicy Nowego Sącza.

Wiadomość o samobójstwie znanego adwokata wywołała zrozumiałe poruszenie w mieście. Pod domem przy ul. Szczepańskiej 7, gromadziły się w godzinach wieczornych tłumy przechodniów. Zwłoki po stwierdzeniu zgony przez lekarza obwodowego przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

WCZORAJSZE CIĄNIENIE LOTERJI KLASOWEJ

Warszawa 28. 3. (Sin) W dniu dzisiejszym (sobota) padły następujące wygrane: 20.000 zł. wygrał Nr. 138792, — 10.000 zł. Nr. 145,284, 51,068, 155,182, — 5.000 zł. Nr. 27,175, 51,068, 155,182, — 3.000 zł. Nr. 11,088, 114,390, 125,166, 130,081, 189,467; 150,658, 161,664.



GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 28. 3. PAT. Akcje: Bank Polski 133.50, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 28.50, Lilpop 21.50, Starachowice 11.37. Pożyczki: 4-proc. inwestycyjna prenjowa 93.50, 8-proc. dolarowa 74.50, 74. Listy zast. BGK 8-owe 94, 7-owe 83.25

Waluty: Dolar 8.91 i trzy czw., 8.93 i trzy czw., 8.89 i trzy czw. Dewizy: Belgia 124.08, 124.39, 123.77, Londyn 43.32 i trzy czw., 43.43 i pół, 43.22, Nowy Jork 8.911, 8.931, 8.891, Nowy Jork telegr. 8.919, 8.939, 8.899, Paryż 34.88, 34.98, 34.78, Praga 26.42 i pół, 26.49, 26.36, Szwajcarya 171.60, 172.03, 171.17, Wiedeń 125.35, 125.66, 125.04, Włochy 46.72 i pół, 46.85, 46.60, Berlin 212.55

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 28. 3. 1931. Zyro cena transakc. 15 ton 21, — 75 ton 21.60, pszenica 25—25 i pół, jęczmień przemiałowy 21—22 browarowy 21—25, owies 20—21, jednolity do siewu 23—24, mąka żytnia 65-proc. 30 i pół do 31 i pół, pszenica 38 i jedna czw. do 41 i jedna czw., ciecierz żytnia 16 i pół do 17 i pół, pszenne 35 i trzy czw. do 17 i trzy czw., pszenne grube 17 i jedna czw. do 18 i jedna czw., rzepak zimowy 28—30, gorczyca 42—47, wyka letnia 37—38, peluska 40—44, groch Wiktorja 24—28, lubin niebieski 20—22, 26 i pół 31—35, seradella 80—87, koniuczyna czarna 270—340, biała 320—440, szvedzka 220—250, 26 i pół oduszczenia 130—150, w łuskach 57—60, ryż 90—105, łazanka 25—27. Usposobienie spokojne.

Francja nie dopuści do realizacji niemiecko-austriackiej unii celnej

Paryż 28. 3. PAT. Radio Na dzisiejszem posiedzeniu senatu w czasie dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych zabrał głos Briand, który wygłosił dłuższą przemówienie na temat zamierzonej unii celnej niemiecko-austriackiej. Fakt ten — oświadczył Briand — przyjąć należy z zupełnym spokojem. Francja, której autorytet zresztą bynajmniej nie został nadwierzony, nie może pozostać obojętna i na wszelki wypadek podjąć musi środki ostrożności.

Briand podkreślił, że powaga sytuacji nie ści się w sposobie postępowania rządu berlińskiego i wiedeńskiego, sprzecznego z polityką wspólną pracy zaangażowaną przez Brianda. Mowca wspominał dalej o krokach dyplomatycznych w Berlinie i Wiedniu i podkreślił, że rząd francuski w dalszym ciągu starać się będzie o to, by nie dopuścić do realizacji wspomnianego projektu, który zresztą spotkał się z powszechnym potępieniem.

Krwawy bilans w Cawnpore

Londyn 28. 3. (L) Wedle doniesień z Allahabad, podczas ostatnich walk ulicznych w Cawnpore zabite zostały ogółem 124 osoby, w tym 89 mahometan i 35 Hindusów. Pastwą ognia padło okragło 200 domów.

Londyn 28. 3. (L) Z Karachu donoszą, że komitet wszechindyjskiego kongresu otrzymał większością aprobował dziś układ zawarty między Gandhim a wielokrotnym lordem Irvinem.

Karawana przemytników alkoholu ujęta w zamrzniętej zatoce fińskiej

Helsingfors 28. 3. (R) Samolot fińskiej straży granicznej odkrył na łodach zatoki Fińskiej karawanę przemytników alkoholu, która usiłowała przedostać się z Estonji do Finlandji. Zaskoczeni przemytnicy poczuli samolot o strzeliwać z karabinów, nie wyrządzili jednak większej szkody. Samolot powrócił na ląd i zaalarmował wszystkie posterunki straży granicznej. Równocześnie wysłano we wskazanym kierunku silny patrol, któremu po wielkich trudach udało się karawanę rozbroić i aresztować. W ręce straży granicznej wpadła cała karawana składająca się z 16 sań zaprzężonych w konie i sześć tysięcy litrów spirytusu.

Parowiec angielski zatonał w zatoce ryskiej

Ryga 28. 3. (R) W zatoce Ryskiej zatonał ubiegłej nocy parowiec angielski „Arniston”. Parowiec ten razem z kilku innymi wyjechał z Rygi w kierunku Bałtyku południowego. Wśród grubej powłoki lodu drogę torował im lotewski łamacz lodów. Podróż tej eskadry była bardzo ciężka. W pewnej chwili „Arniston” dostał się między kry i został tak silnie uszkodzony, że wkrótce, mimo pomocy, zatonał. Załoga zdołała się wyratować. Oprócz tego zostały poważnie uszkodzone jeszcze dwa inne statki, które łamacz lodów holuje obecnie z powrotem do Rygi.

Kosztowności i spora sumka w mieszkaniu zmarłej biedaczki

Lwów 28. 3. PAT. „Gazeta Poranna” donosi z Kołomyż, że onegdaj zmarła tam emerytowana nauczycielka szkoły powszechnej Barancka, która w ostatnich latach żyła w zupełnym odosobnieniu i niemal w nędzy w małym domku w dzielnicy żydowskiej. Komisja, przybyła na miejsce po zawiadomieniu o zgonie znalazła w mieszkaniu zmarłej znaczne kosztowności oraz gotówkę w kwocie 12 tysięcy zł.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 28. 3. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169.30—169.70, Budapeszt 123.77—121.07, Bukareszt 421 i siedem ósmych do 4.23 i siedem ósmych, Londyn 34.49 i pół do 31.59 i pół, Nowy Jork 709.75—712.25, Paryż 27.76 i trzy czw. do 27.86 i trzy czw., Warszawa 79.53—79.81, Zurych 136.51—137.01, Amerykańskie 709—713, Niemieckie 168.95—169.55, Francuskie 27.82—27.98, Włoskie 37.94—37.50, Szwajcarskie 136.24—137.06, Czeskie 20.99 i pół do 21.11 i pół, Węgierskie 123.99—124.30

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 28. 3. PAT. Paryż 20.82 i trzy czw., Londyn 25.25 i jedna ósma, Nowy Jork 519.65, Budapeszt 72.32 i pół, Włochy 27.22 i pół, Berlin 123.27, Wiedeń 73.05 i pół, Praga 15.40, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.60.

Czy tylko zwykła wizyta?

Nowy Jork 28. 3. (R) Prezydent Banku Angielskiego Montagu Norman przyjechał wczoraj do Nowego Jorku z wizytą do prezydenta nowojorskiego banku emisyjnego. Przed stawicielom prasy Montagu Norman odmówił udzielenia informacji, natomiast jego sekretarz oświadczył, że chodzi o zwykłą doroczną wizytę.

David Bergelson aresztowany w Rydze

Ryga 28. 3. ZAT. Na zaproszenie lewicowego klubu im. Winoczewskiego znany pisarz żydowski Dawid Bergelson wygłosił referat. Podczas referatu wkroczyła policja, która aresztowała Bergelsona i 15 uczestników. Po 14-dniowym areszcie Bergelson na skutek interwencji posła Dubina został zwolniony. Reszta uczestników referatu pozostała w areszcie.

Monarchiści wiedeńscy przeciwko Anschlussowi

Wiedeń 28. 3. PAT. Monarchiści wiedeńscy grupujący się w tzw. „serwenty Volkspartei” wręczyli wczoraj poselstwu węgierskiemu włoskiemu i angielskiemu rezolucję, w której wywodzą, że plan unii celnej między Austrią a Niemcami wywołał wśród ludności wielkie zdziwienie i rozgoryczenie. Planowana unia celna jest pierwszym poważnym krokiem do Anschlussu Austrii z Niemcami pod kierownictwem Prus i przeszkadza dążeniom do utworzenia przyszłej monarchii nadpunańskiej pod legalnym rządem Habsburgów, co leży więcej w interesie Włoch Węgier i Anglii niż Anschluss z Niemcami. Rezolucja upoważnia poselstwa by sprawę tę podały do wiadomości swoich rządów.

Trzęsienie ziemi we Włoszech

Rzym 28. 3. (R) W prowincji Ferrara odczuć to dziś rano silne trzęsienie ziemi, które trwało kilka sekund. Kilka starych domów zawaliło się. Runęło też kilka kominów fabrycznych. Wśród ludności zapanała panika. Ofiar w ludziach niema.

Dymisja przewodniczącego najwyższej rady wojennej w Hiszpanji

Madryt 28. 3. (R) Przewodniczący najwyższej rady wojennej gen. Burgette został dziś zwolniony z urzędu. Dymisja spowodowana została notatką dziennikarską, w której gen. Burgette oświadczył, że najwyższa rada wojenna postąpi bezwzględnie z każdym generałem, który usiłował będzie ogłosić się dyktatorem.

Madryt 28. 3. PAT. W chwili urzędowego objęcia przez Zaimora stanowiska prezesa akademii prawniczej, na sali posiedzeń wdarł się młodzież monarchistów uzbrojen w kije. Policja usiłowała manifestantów, przyczem dokonano szeregu aresztowań. Kilka osób zostało rannych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

ELAN: Do druku nie nadaje się
WYCIECZKA DO PALESTYNY: Informacja w dziełach Org. Sjońska Kraków, Stradom 15

Wiosenne nowości nadeszły z Paryża - Wełny, Jedwabie Türkel 3074 **KRAKÓW** ul. FLORJANSKA 22

Z MODY

Suknie czarne „kto czemu”



Moje
puder dla dzieci

zasyпка dla delikatnej skóry dziecka.
cena 1zł

Wächter Kraków, Miodowa 1 **Telefon 108-72** sprzedaje po nader niżonych cenach na sezon wiosenny najmo-
dniejsze materje wełniane, jedwabne oraz płótna weby i zefiry

Zbyt mało uwagi poświęcamy sukniom, które najdłużej w ciągu dnia nosimy. Często zbywamy ten ważny strój byle fasonem, byle materiałem — nie zdajemy sobie sprawy, że sukna codzienna jest wskaźnikiem właściwego poczucia estetycznego kobiety.

Jakże często donaszamy koło domu suknie stare niemodne, nie nadające się więcej na ulicę. Przy dłuższej tamtości materiałow. — mimo złych czasów, — nie mamy potrzeby w ten sposób się oszczędzać, bo już za drobnotkę możemy sobie sprawić odpowiednią zgrabną sukienkę domowa, przystosowaną do warunków pracy. Suknia domowa powinna być pojedyncza młodociana, wygodna i niedługa, z materiału łatwego do prania, pomyślana także w ten sposób, by móc w niej rano wyjść na miasto załatwić sprawunki. Rękaw krótki lub długi zależy od gustu.

Ulubionym i wygodnym strojem domowym jest na dół pyjama, która straciła trochę styl męski i skrojo-

na o szerokich nogawkach wygląda jak spodnica. Do tego nosi się bluzkę lub kamizelkę bez rękawów i wolny żakietek lub bolerko.

Oczywiście kreacja ta pozostawia wolne pole do najrozmaitszych pomysłów.

Podajemy kilka praktycznych modeli:

- 1) Praktyczna sukienka do pracy z sztucznego edwabiu w paski. Krótkie rękawy, kołnierzyk i manszetki białe. Kieszenie na spodnicy wcięte do zapinania.
- 2) Skromna, lecz zgrabna sukienka wełniana z białym garniturem.
- 3) Wzrostysta sukienka z sztucznego jedwabiu lub z wełnianej mousseline, przybrana gładkim materiałem. Rękaw krótki.
- 4) Strój domowy, rodzaj pyjamy o bardzo szerokich nogawkach, osadzonych na baskinie do tego krótkie bolero. Strój ten może być wykonany zarówno z takiego materiału, jak z sztucznego jedwabiu mousseline, cedeliny jak z crepe de chine.

ROZMAITOSCI

Czy pomarańcze i banany są zbytkiem?

W przeświadczeniu, że owoce południowe, zwłaszcza pomarańcze i banany są zbytkiem, obłożono je u nas cłem tak wysokim, że osoby nawet zamożne mogą rzadko tylko pozwolić sobie na kupno tych owoców.

Za zbytkek również uważał te owoce prezes czesko-słowackiego urzędu statystycznego, dr Auerhan w ogłoszonym niedawno studjum o niepotrzebnym imporcie opartem na danych czesko-słowackiej statystyki handlowej.

W studjum tem dr Auerhan uznał — jak czytamy w „Prager Presse” — szkodliwy dla gospodarstwa krajowego duży przywóz do Czechosłowacji owoców południowych a zwłaszcza pomarańcz i bananów (do dajmy, że owoce te są w Czechosłowacji daleko tańsze, niż u nas, w Polsce), twierdząc, że przez odpowiednią propagandę dałoby się zupełnie zastąpić je przez owoce krajowe, szczególnie zaś przez jabłka.

Wdał się jednak w tę sprawę czesko-słowacki państwowy Instytut higieny, nie zgadzając się biernie na opinie pana prezesa urzędu statystycznego i przed wydaniem swej opinii poddał kilkunastodniowej analizie liczne gatunki jabłek krajowych tudzież pomarańcze i banany.

I oto wyniki tej analizy nie wypadły bynajmniej na korzyść jabłek.

Pod względem zawartości witamin jabłka pozosta-

ją znacznie w tyle za pomarańczami i bananami. Wprawdzie ostatni zbór jabłek nie narzął do najlepszych w ciągu lat ostatnich, trzeba jednak wziąć pod uwagę, że właśnie na wiosnę, tj. w czasie, w którym dzieje się przetworzenie zimy potrzebują wzmocnienia się przez spożywanie owoców, wogóle wszelkie przezimowane jabłka tracą bardzo na wartości. A za tem właśnie w tym czasie pomarańcze i banany stanowią pożądane uzupełnienie odżywiania.

Taki jest wyrok czesko-słowackiego Instytutu higienicznego. Czy wobec tego można uważać banany a zwłaszcza pomarańcze za przedmiot zbytku?

Nowa metoda leczenia przeciwko mrfizmowi

Pewien lekarz w Aleksandrii nazwiskiem Modinos ogłosił w biuletynie Ligi Narodów rozprawę o swej nowej metodzie zwalczania morfinizmu. Dr Modinos wpadł przypadkowo na tę metodę, leczyl mianowicie od 20 lat pacjentów chorych na reumatyzm wszczepiając im serum, wydobyte z ich własnej krwi. Metoda ta znana jeszcze z dawnych czasów, miała dać wcale dobre rezultaty. Jeszcze teraz stosuje się ją w Chinach w sposób nieco zbyt gwałtowny, albowiem pacjenta masuje się tak energicznie, że aż krew występuje pod skórą. Dr. Modinos używa inne metody, a mianowicie przykłada pacjentowi plaster liżpanski, pod którym po kilku godzinach powstaje pęcherz. Z tego pęcherza wydobywa się następnie krew, którą wstrzykuje się pacjentom. Przypadek zdarzył, że przyszedł do niego pacjent chory na

ischies, który równocześnie był morfinistą. Modinos zastosował zwykłą swą metodę oraz dał mu małą dawkę morfiny. Stał się jednakowoż bud. Oto pacjent gdy lekarz chciał mu dać drugą iniekcję morfiny, zaprotestował przeciwko temu. Modinos postanowił spróbować swej metody na innych pacjentach i osiągnął wszędzie pozytywne rezultaty.

Ciekawą jest rzeczą, że dwaj chińscy lekarze stosowali tęsamą metodę na opiumistach. W pierwszych dniach wstrzykiwali pacjentom merytko serum z własnej krwi, ale jeszcze i morfinę. Po kilku dniach nie chcieli pacjenci już więcej przyjmować morfiny ani opium. Lekarze chińscy tłómaczą to sobie tem, że po iniekcji serum z krwi strje organizm przewrażliwiony i nie znosi żadnych innych dawek. Z 90 pacjentów, którzy pozostawali pod opieką lekarzy chińskich, tylko czterech wróciło do dawnego nałogu.

Powrót starych gwiazd

W początkach „rewolucji” wprowadzonej w świecie ekranu przez ukazanie się dźwiękowców, cały szereg najwybitniejszych gwiazd ekranu usunęło się w cień, a nawet kategorycznie oświadczyło wycofanie z „pola walki” i powrót na dseki sceniczne...

Dziś sytuacja się zmieniła. Film dźwiękowy okazał się zwycięzcą i oto nagle szereg tych samych gwiazd, które do niedawna głosiły swą wrogość dla filmu dźwiękowego, powraca znów przed obiektyw.

I tak oto pisma filmowe sygnalizują powrót na ekran: zapomnianej już prawie blondynki Lee Parry, jednej z pierwszych tragiczek ekranu Asty Nielsen, dawno niewidzianej ekscentrycznej Mae Murray, i prawdziwej weteranki ekranów europejskich Henny Porten.

Ukaże się również w dźwiękowcach dawno nieoglądana Gloria Swanson i rozkoszna Mary Pickford, która gra obecnie do nowej dźwiękowej wersji przewesołej komedji p.t. „Kiki”.

Nowojorskie tempo

Nowojorski departament zdrowia stwierdza, że w New Yorku co 8 minut odbywa się ślub, co 4 minuty przychodzi na świat nowy obywatel względnie obywatelka, co 7 minut zaś ktoś umiera. Przeciętnie odbywa się w Nowym Yorku w ciągu jednego dnia 180 ślubów, 360 urodzeń i 205 pogrzebów, w całym zaś roku 1930 zawartych zostało w tem mieście 63 tysiące 337 małżeństw, na świat przyszło 122 tysiące 811 dzieci, oraz odbyło się 74.881 pogrzebów. Stosownie do dawnych tradycy najwięcej małżeństw zawiera się w czerwcu, najmniej zaś w sierpniu. Najwięcej urodzin przypada na lipiec, a najmniej na listopad, dla zdrowia zaś najfatalniejszy jest marzec a najpomyślniejszy wrzesień.

„EWA” Pismo tygodniowe dla kobiet. (Warszawa, Nowolipie 13) Nr. 13 z 29 bm, zawiera: Iza Krantz: 10-lecie Konstytucji, czyli trochę polityki i dla nas; — U steru pracy społecznej — Rady dla wszystkich — Rzeczy ciekawe — O walkę z żebraną — L. Goldnerowa: Odrodzenie przez matryariat — Trzy dni pokusy (Lewela) — Rewja mody — Kosmetyka — System 5 ga dzieć (List z Ameryki) — Miasto bez wyców i matek — itd.

WOLNE POSADY

KWALIFIKOWANE hafciarki maszynowe poszukiwane: Fr edmaa, Starowiślna 44 312g

POSAD POSZUKUJĄ

RUTYNOWANY podróźniacy, doskonale zaprowadzony w branżach: galanterijnej, kosmetycznej, kołoniałnej i cukierniczej, poszukuje zastępstwa, Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika” pod „Referencje pierwszorzędne”. 463g

HAFTUJE, monogramy, wyprawy śrubne, firanki, kapy. Montuje poduszki: Stoczkowa, D. etlo wska 50 II. piętro. 469g

NAUKA I WYCHOWANIE

WYCHOWAWCZYNI znająca język polski, nie mówią hebrajski, — do dwóch dzieci chłopców od dwóch do siedmiu lat potrzebna. Pamię z kilkanaściana praktyka mogą się zgłosić: Adm. Szeł, Królowska Huta, Górny Śl., ul. Wolność 1. 479g

RÓŻNE

10.000—15.000 dolarów oddam na I. hipotekę na dom czynszowy w Krakowie. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika” pod „Ewentualne mniejsze kwoty”. 434bp.

GRAFOLOGINI—Chiro-manika—Jasno widząca: Ameryki, widzi przeszłość, przyszłość każdego człowieka. Powie, przeko kogo przyjsć można do wielkich pieniędzy, majątku lub straty. Wskaże narzeczonego, przeznaczonogo na męża. Kraków, Florjańska 19 I-sze piętro. 450g

KRAWATY, stare, zniszczone, przerabiam i odnawiam. Przyjmuje firma Pelc. Kraków, Sienna 9. Na prowincję poczta. 740x

NAPRAWA dywanów i kilimów. „Dywan” Tknia Dywanów i Kilimów Kraków—Podgórze, ul. Kingi 9. Telefon 116-09 120m

KAMERA, skład aparatów i przyborów fotograficznych — wykonuje wszelkie roboty amatorskie — tego samego dnia Kraków ul. Szewska 27 telefon 12298. 1006x

SPRZEDAZ

SPRZEDAM zaprowadzoną wywornię soków owocowych — z powodu choroby: „Owoc”, Kraków—Podgórze, ul. Brodzka 4. 540er

Pończochy jedwabne Zł. 4.50 Najtoczki pod komb. Zł. 2.50 H. LICHTIG GRODZKA 71. SZEWSKA 7

KLENOTEM gospodyni jest piękna bielizna. Koszula damska, opal, piekacz walansjenki Zł. 5.20 madapolam różne koloru. — pięknie haftowane 4.80, mocne 5.80: Fabryka Bielizny „Paw” Kraków, Florjańska 4. 722er

„NA PEJSACH dla dzieci” Zakupi buciki najtaniej w specjalnym magazynie „DZIECI” Kraków, Grodzka 38. (w podwórzu)

DYWANY

linoleum, ceraty, firanki, kapy, abcedniki i portjery

M. HALPERN Kraków, Poselska 18 Udogodnienia przy kupnie. Tel. 116-79. 852er

ZACHWYCONY WPAr będzie naszym, najmodniejszymi kosztami popelnowemi po Zł. 10.50 11.80: Fabryka Bielizny „Paw”, Kraków Florjańska 4. 823er

Okazyjne Pończochy jedwabne Zł. 2.90 Reformy jedwabne Zł. 2.50 H. LICHTIG, Grodzka 71

TAPCZANY, otomany iotele, rozkiadanki, skóra, pluszem, gobelina, kryte, tamio sprzedaje tapicer, ul. Tomazsa 4. 657x

KILIMY artystyczne. — Dywany orientalne: Gruberowa Kraków, Tarlo wska 6. boczna Zwierzynieckiej. 1296x

KUPNO

KUPUJE stare książki hebrajskie i Równoczesne polecam wielki wybór tatesów jedwabnych i welannych, oraz machzorun na święta po najniższych cenach: — Ksęgaria Juda Bornstein Kraków, Krakowska 12 456g

LOKALE

LOKAL 60 m, kwadr. ewentualnie dwa, centrum ulicy telefonu do wynajęcia. Zgłoszenia: Bonerowska 12, Nowakowa

2 DUŻE pokoje osobny przedpokój, dla lekarza lub na biuro handlowe, półpiętrze, naprzeciw P. K. O. zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia: Dietlo wska 107, I. piętro, u właściciela. 484g

POKOJ słoneczny, frontowy, osobne wejście, do wynajęcia zaraz, lub od 15 kwietnia: Paulki ska 14, drzwi 2. 2753g

ZAMIENIE mieszkanie 3 pokojowe z kuchnią, w dzielnicy żydowskiej, na 2 pokojowe z kuchnią, — frontowe, także, bez do płaty. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Dziennika” pod „Zamiana” 410g

ZDROJOWISKA

ZAKOPANE. Pensjonat „Przystań” Antoniny Rummelowej, cały rok otwarty. Przyjmuje zamówienia na święta. Ceny znacznie zniżone. 698x

Niniejszem zawiadamiam, że wystąpiłem ze spółki i prowadzę nadal 697x

Skład dywanów, cerat, linoleum, pokryć meblowych, dekoracyjnych oraz wszelkich PRZYBORÓW TAPICERSKICH A. FISCHMANN, Grodzka 13.

KRAKOWIANKA

Chemii zupa pralna artystyczna farb emla KRAKÓW, STAROWIŚLNA 18. Tel. 162-67 czyści chemicznie i farbuje artystycznie po cenach znacznie zniżonych, na żądanie w 6 godzinach, — Za wyczyszczenie lub farbowanie garderoby na zł. 50 dajemy 10 procent rabatu. 539x

TROCHE HUMORU



Zawsze się cieszę, jak żona moja śpiewa, bo przynajmniej wtedy nie może mówić!



Przezorna gospodyni domu mówi:

„I my również musimy obecnie ograniczać się bardzo w naszych wydatkach. Oszczędzam, na czym tylko się da, nigdy jednak nie oszczędzam w niewłaściwym miejscu. Należy tylko umieć należycie rachować. Na przykład: mydło pierwszorzędnej jakości jak mydło „Kollontay z prałką” kosztuje 20—30 groszy więcej na kilogramie niż nieznane „tanie” mydło. Zato jednak mydło „Kollontay” jest o 20% wydajniejsze, co stanowi znowu 40 groszy korzyści. Pozaatem jest ono faktycznie znacznie lepsze, aromatyczne, zawiera glicerynę, nie niszczy mej drogiej bielizny i mych rąk. Nazwisko takiej dużej fabryki zaś gwarantuje mi zawsze za niezmiennie dobrą jakość towaru. Po co więc mam dać sobie w mówić tak zwane „tanie” mydło, skoro nie na tym nie zaoszczędzę, lecz przeciwnie skrzęcam się tylko na kłopot i szkody?”

Mydło Kollontay z prałką



Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927. Jedyny wytwórca: Erik A. Kollontay, Fabr. szum. Katowice-Brynów. Zastępca na m. Kraków: S. Goldstein, Kraków, Józefińska 39. — Zastępcy na Małopolskę zachodnią: H. Gleicher, Tarnów. — Zastępcy na Małopolskę wschodnią: Listonfeld i Blainberg, Lwów, ul. Rzeźniacka 16.

SALAMI W I. GATUNKU

poleca Fabryka WĘDLIN KOSZERNYCH Józefa Garlenberga Kraków, Krakowska 29. Telefon 130-66

JASNEJ SŁONCA

NAJLEPZA ZAPRAWA DO PODŁÓG ODWIEŻA ZNIWICZONE POSADZKI, LINOLEUM I FARBUE MOMENTALNIE BIAŁE PODŁOGI NA MAHOŃ LUB ORZECH CIEMNY.

Dywanów ręcznych Fabryczny Skład Kraków Pl. Marjański 9, I. p.



CHERYS MYDEŁKO DO ZĘBÓW PASTA-ELIKSIR NAJSKUTECZNIEJ KONSERWUJĄ ZĘBY

Firma L. BILFELD, Kraków, Dietla 49 poleca na święta pierwszorzędne gatunki wina, miodu i sliwowiec oraz wina i koniaki palestyńskie „KARMEŁ” w cenach znacznie zniżonych. Uwaga na adres: DIETLA 49

FIRANKI MICHAŁA WEITZA, FLORJAŃSKA 23

Table with subscription rates for 'NOWY DZIENNIK' in Krakow and elsewhere.

OGŁOSZENIA. Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłana na 2 lamy po 74 milim. — Strona z tekstem 6 lamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1 strona 1.25. — Tekst 1 — Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.20. Dla poszukujących pracy 0.10. — Gratulacje 1.50 — Za zastrzeżenie miejsca dodaje się 25%